



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1672)**

Wspólne posiedzenie  
Komisji Spraw Unii Europejskiej (110.)  
oraz  
Komisji Spraw Zagranicznych (121.)  
w dniu 14 lipca 2010 r.

VII kadencja

#### Porządek obrad:

1. Informacja ambasadora Królestwa Hiszpanii Francisco Fernández Fábregasa podsumowująca prezydencję hiszpańską w Unii Europejskiej.
2. Informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji hiszpańskiej w Unii Europejskiej.
3. Informacja ambasadora Królestwa Belgii Raoula Delcorde'a na temat priorytetów prezydencji belgijskiej w Unii Europejskiej.
4. Informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji belgijskiej w Unii Europejskiej
5. Informacja rządu na temat stosunków z państwami Europy Wschodniej jako priorytetu polskiej prezydencji w drugiej połowie 2011 r.

*(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 05)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Spraw Unii Europejskiej Edmund Wittbrodt)*

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Witam na wspólnym posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej i Komisji Spraw Zagranicznych. Wspólnie z przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych, panem senatorem Leonem Kiereselem, chciałbym powitać wszystkich naszych gości. Witam przede wszystkim Jego Ekszelencję ambasadora Królestwa Belgii, pana Raoula Delcorde'a, pana ambasadora Królestwa Hiszpanii Francisca Fernándeza Fábregasa, pana Koena Haverbeke'a z Przedstawicielstwa Flandrii przy Ambasadzie Belgii i pana Zénona Kowala z Przedstawicielstwa Dyplomatycznego Wspólnoty Francuskiej Walonia-Bruksela i Regionu Walonii. Chciałbym powitać panią Duffy-Haeusler z Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej. Chciałbym powitać także wszystkie osoby, które towarzyszą Ich Ekszelencjom panom ambasadorom. Witam także ministra Mikołaja Dowgielewicza i wszystkie inne osoby obecne na posiedzeniu naszych połączonych komisji.

Szanowni Państwo!

Porządek dzisiejszego spotkania przewiduje podsumowanie prezydencji Hiszpanii oraz omówienie priorytetów prezydencji belgijskiej, przy czym po każdym z wystąpień ambasadorów poprosimy pana ministra o przedstawienie krótkiej oceny rządu polskiego w odniesieniu do prezydencji, a potem przeprowadzilibyśmy dyskusję. Tak wyglądałaby pierwsza część naszego wspólnego posiedzenia. Na koniec zostałby nam jeszcze jeden punkt, mianowicie stosunki z państwami Europy Wschodniej jako priorytet polskiej prezydencji w drugiej połowie 2011 r.

Czy są jakieś uwagi do tego porządku? Czy możemy go przyjąć w takim kształcie? Nie ma uwag, wobec tego przyjmujemy porządek.

Przechodzimy do omówienia punktu pierwszego, a jest to podsumowanie prezydencji hiszpańskiej w Unii Europejskiej.

Poprosiłbym Jego Ekszelencję ambasadora Królestwa Hiszpanii, pana Francisca Fernándeza Fábregasa. Zanim oddam głos, pogratuluję zdobycia mistrzostwa świata w piłce nożnej. Bardzo cieszymy się z tego, że wygrała drużyna europejska, a szczególnie hiszpańska, zresztą w bardzo dobrym stylu, co było widać nie tylko w tym meczu, ale także w innych. Panie Ambasadorze, gratulacje.

A teraz oddaję panu głos.

Bardzo proszę.

---

**Ambasador Królestwa Hiszpanii**  
**Francisco Fernández Fábregas:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przepraszam, nie mówię po polsku, mówię po hiszpańsku.

Dzisiejszy dzień jest dla mnie bardzo szczęśliwy. Jestem w Senacie, w Izbie Wyższej, jak nazywamy Senat w Hiszpanii, reprezentuję Królestwo Hiszpanii, jedno z siedmiu królestw w Unii Europejskiej i mogę cieszyć się ze zwycięstwa w demokratycznej piłce nożnej nad innym królestwem w Unii Europejskiej, Królestwem Holandii. Cieszę się też, że w roku 2012 będziemy mogli grać w Polsce, uczestnicząc w mistrzostwach Europy w piłce nożnej. Wówczas będziemy starali się wygrać wszystkie partie, łącznie z pierwszą. W tym celu przekażę bardzo konkretne wskazówki mojemu bratanekowi Cesc Fábregasowi, aby od pierwszego dnia biegał po boisku więcej niż piłka i aby gole strzelali Villa, Iniesta, Cesc Fábregas, a nawet Iker Casillas.

Musicie mi państwo wybaczyć, ale dzisiaj będę mówił o sprawach bardzo ważnych i poważnych, mianowicie o prezydencji hiszpańskiej w Unii Europejskiej. Dla Hiszpanii było to półrocze nadzwyczaj ważne, szczególnie ważne, bo przypadło nam sprawować pierwszą prezydencję pod rządami traktatu lizbońskiego. Do tej pory kraje członkowskie Unii Europejskiej reprezentowały wspólnoty europejskie – Europejską Wspólnotę Węgla i Stali do roku 2002 i Europejską Wspólnotę Energii Atomowej. Teraz prowadzi im Unia Europejska i jest to sytuacja zupełnie odmienna. Dlaczego? Dlatego że traktat lizboński dodał, tak to nazwę, pewien plus, pewną wartość do europeizacji Europy. Europa nie jest już tylko sumą dwudziestu siedmiu państw, Europa stała się Europą. Wzięła ona na siebie los Europejczyków, oni są obywatelami dwudziestu siedmiu państw, ale równocześnie są Europejczykami. Należyte wprowadzenie do codziennej praktyki treści traktatu lizbońskiego, który kosztował nas tyle wysiłków, było jednym z podstawowych celów prezydencji hiszpańskiej.

Uważamy, że Hiszpania była bardzo ważnym aktorem w promocji idei i traktatu lizbońskiego w jego pierwszej wersji, kiedy został on zaprezentowany jako konstytucja europejska, a którego nie udało się przyjąć na skutek weta dwóch krajów, a następnie po przyjęciu traktatu lizbońskiego, który w gruncie rzeczy obejmował te same zasady konstytucyjne, które zostały ujęte w pierwotnym, ale nie kładł nacisku na koncepcję Europy, lecz respektował koncepcję krajów europejskich zrzeszonych w Unii. Podkreślam ten aspekt, jako że bardzo ważne jest rozumienie tego, że budowanie Europy nie jest czynnością, którą można wykonać w ciągu jednego dnia, w ciągu jednego roku czy dwóch lat. Dlatego Polsce w czasie jej prezydencji przypadnie bardzo trudne zadanie kontynuowania prac nad budową Europy.

Europę, nieco upraszczając, można porównać do budynku z wieloma mieszkaniami. W Polsce, kiedy sprzedaje się nowo zbudowany budynek, do obowiązków kupującego mieszkanie należy kupno materiałów wykończeniowych, drzwi, glazury itp. Każdy chce wykończyć mieszkanie na swój sposób. W Europie mamy do czynienia z czymś podobnym. Mamy budynek, a teraz trzeba go wewnątrz wyposażyć i dostosować do zamieszkania. Musimy to zrobić maksymalnie po równo i demokratycznie, ponieważ w Europie nie istnieją podziały na stare i nowe państwa członkowskie, na państwa wschodnie i zachodnie, północne i południowe. W Europie są państwa europejskie i wszystkie są sobie równe. Wprowadzanie w życie traktatu lizbońskiego oznacza realizację odpowiedniej koncepcji Europy. Jest to niewątpliwie trudne.

Jak powiedziałem, Europy nie można zbudować w ciągu jednego dnia, ale, dzięki Bogu, mieliśmy szczęście. Od 1 grudnia znaleźliśmy już nazwiska głównych bohaterów półrocza, pana Hermana van Rompuy'a jako przewodniczącego Rady i wysokiego przedstawiciela, pani Ashton. Oboje zaczęli pracować i w związku z tym Hiszpania oddała do ich dyspozycji swoją ekipę i potrzebne środki, aby te dwie ważne osobistości mogły pracować i tworzyć wizerunek Europy. To jedna sprawa.

Sprawa druga. Hiszpania objęła prezydencję w momencie szczególnie trudnym w związku z kryzysem ekonomicznym i pogarszającym się stanem gospodarek. Warto przytoczyć jeden przykład. Pierwsze posiedzenie Rady Europejskiej pod przewodnictwem trio i prezydencji Hiszpanii odbyło się 11 stycznia. Zostało ono zwołane przez pana van Rompuy'a w pierwszych dniach stycznia, a zanim się ono odbyło, konkretnie 9 stycznia, wybuchł kryzys w Grecji. Posiedzeniu pierwszej Rady Europejskiej towarzyszył kryzys. Dzięki Bogu, pan van Rompuy na ostatnim posiedzeniu Rady, które odbywało się w dniach 17 i 18 czerwca, mógł wypowiedzieć zdanie, które pragnę tu przywołać: dzisiejszemu posiedzeniu Rady Europejskiej nie towarzyszy już kryzys. Wszystkie dotąd odbywane posiedzenia przebiegały pod presją inflacji, polityki, a przede wszystkim światowej sytuacji ekonomicznej. Hiszpania bardzo usilnie pracowała nad tym, aby ta sytuacja nie przeszkadzała w realizacji nakreślonych celów.

Do tego, także w konsekwencji opóźnień we wdrażaniu traktatu lizbońskiego, nasza prezydencja była bardzo krótka i bardzo mało było czasu na pracę. Praktycznie mieliśmy do dyspozycji sto dni roboczych ze stu osiemdziesięciu dni całego półrocza. Dlaczego? Ponieważ Komisja Europejska zaczęła pracować dopiero od lutego. Przez to proces podejmowania inicjatyw prawnych, a do Komisji należy wprowadzanie w życie traktatów, rozpoczął się z opóźnieniem. Mimo to Komisja Barroso II pracowała bardzo aktywnie i należy podziękować panu José Manuel Barroso i jego całej ekipie za poważną i profesjonalnie wykonywaną pracę.

Hiszpania zdawała sobie sprawę z potrzeby umacniania pozycji Europy w świecie i relacji Europy z państwami trzecimi. W zasadzie było to łatwe. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę fakt, że świat, z którym zaczynaliśmy działania, był światem G8, a świat, w którym je kończyliśmy, był światem G20, to zrozumiecie, że praca wcale nie była łatwa. Mimo to pracowaliśmy. Hiszpania nigdy nie chciała pretendować do roli głównego bohatera. Ani premier rządu, pan Rodriguez Zapatero, ani też członkowie jego rządu nie zamierzali wybijać się na głównych bohaterów Unii Europejskiej. Przewodniczyli oni różnym radom, koordynowali ich prace, ale nigdy nie chcieli narzucać zasad lub idei własnych, właściwych dla półrocznej prezydencji. W ten sposób dotarliśmy do końca.

Uważamy, że mamy pewne osiągnięcia. Po pierwsze, umocnienie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej poprzez zawarcie 21 czerwca porozumienia między Parlamentem Europejskim a Komisją o utworzeniu europejskiej służby zagranicznej. Teraz wszystko zależeć będzie od środków finansowych, jakie zostaną przyznane przez Parlament Europejski w lipcu bieżącego roku. Zorganizowaliśmy także liczne spotkania na szczycie, ogółem z dziewiętnastoma państwami, poczynając od Rosji, Japonii, przez Kanadę, po Pakistan, Maroko i państwa Ameryki Łacińskiej.

W zakresie rozszerzenia Wspólnoty doprowadziliśmy do otwarcia nowych rozdziałów w negocjacjach z Chorwacją i Turcją. Rada Europejska odnotowała także wniosek o przyjęcie Islandii, który będzie rozpatrywany już pod przewodnictwem Polski.

W sferze relacji sąsiedzkich Hiszpania pracowała na rzecz ich umacniania. W związku z tym odbyliśmy seminarium w Madrycie i spotkanie na szczycie ministrów w Sopocie, którego głównymi bohaterami byli przedstawiciele krajów wschodnich. Osiągnęliśmy porozumienie z Parlamentem Europejskim w sprawie tak zwanej polityki otwartego nieba ze Stanami Zjednoczonymi, co stanowi 60% światowego transportu lotniczego. Osiągnęliśmy także nowe porozumienie SWIFT, wdrożyliśmy inicjatywę obywatelską, której celem jest doprowadzenie do tego, aby obywatele Unii czuli się Europejczykami, a Europa była ich domem. W tym aspekcie uzyskaliśmy aprobatę dla wniosku o przyjęcie mandatu o przystąpieniu Unii Europejskiej do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Na koniec przyjęto plan działania do programu sztokholmskiego do 2020 r. w kwestii bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Na obszarze Unii Europejskiej wprowadzono nową politykę zdrowotną w aspektach tak ważnych, jak oddawanie organów, turystyka medyczna i pomocowa, a także współpraca transgraniczna.

Nie mniej ważny jest fakt, że zawarto porozumienie o zwiększeniu liczby członków Parlamentu Europejskiego, co pozwoli na to, że Polska będzie mogła delegować jednego parlamentarzystę więcej do parlamentu w Strasburgu.

Nie chcę przedłużać mojego wystąpienia, dając kolejne przykłady sukcesów czy postępu prac. Chciałbym wrócić do koncepcji, o której mówiłem na początku. Prezydencja hiszpańska była sprawowana podczas półrocza krótkiego, trudnego, w czasie napięć i kryzysu. Hiszpania w żadnym momencie nie zamierzała być bohaterem w żadnej sprawie. Najważniejsza dla Hiszpanii była Europa i jej obywatele. Każda ocena zależy od sposobu interpretacji. Nie zmienia to faktu, że dwudziestopięcioletnie doświadczenie przynależenia do Unii Europejskiej, a dawniej do jej Wspólnot, zachęcało nas do podejmowania zdwojonych wysiłków.

Mamy nadzieję, że praca wykonywana przez trio podczas sprawowania prezydencji, której program został przyjęty 30 listopada 2009 r., będzie poważnym zadaniem, w którego realizacji prezydencja belgijska będzie odgrywała wiodącą rolę. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo panu ambasadorowi.

Od razu zaproponuję przejście do omówienia punktu drugiego porządku obrad, a więc poproszę pana ministra Mikołaja Dowgielewicz o krótką ocenę czy podsumowanie tej prezydencji.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Mikołaj Dowgielewicz:**

Panowie Przewodniczący! Panowie Ambasadorowie! Szanowni Państwo! Wysocka Komisjo!

Pan ambasador wymienił wiele konkretnych zadań prezydencji hiszpańskiej, które udało się zrealizować, więc nie będę powtarzał tego, o czym mówił pan ambasador. Wydaje mi się, że była to ekstensywna lista i w pełni oddaje ona to, co działo się w ramach prac Rady Unii Europejskiej. Chciałbym zwrócić uwagę bardziej na kon-

tekst, w którym działała prezydencja hiszpańska, i tym bardziej wyrazić uznanie dla jej osiągnięć, nie tylko ze względu na fakt, że ta prezydencja była krótsza chociażby z powodu rozpoczęcia działania Komisji Europejskiej dopiero w lutym, ale przede wszystkim ze względu na warunki, w jakich ta prezydencja była sprawowana.

Mimo że w języku dyplomacji europejskiej nie mówilibyśmy o tym, to chciałbym rozpocząć od takiej sprawy. Proszę zwrócić uwagę na to, że rząd hiszpański, biorąc pod uwagę różne spekulacje medialne dotyczące stanu gospodarki hiszpańskiej, pracował przez te pół roku w wyjątkowo trudnych warunkach politycznych. Tym bardziej zatem należy docenić zaangażowanie i energię, którą rząd hiszpański wkładał w sprawowanie prezydencji w Unii Europejskiej.

Mówiąc o kontekście, chciałbym oczywiście nawiązać do sytuacji, w której Unia Europejska znalazła się na początku tego roku, przed nieformalnym spotkaniem Rady Europejskiej 11 lutego. Pamiętajmy przede wszystkim o tym, że była to dla gospodarki europejskiej sytuacja skrajnie kryzysowa, która groziła bardzo poważnymi konsekwencjami nie tylko gospodarczymi, ale i politycznymi. Myślę, że mimo różnych wahań, które były widoczne, i mimo że reakcja Unii może nie była w sposób zadowalający szybka, należy przypomnieć, że Unia przez ten etap kryzysu przeszła jednak w miarę bezpiecznie. O osiągnięciach związanych z konkretnymi decyzjami antykryzysowymi długo by można mówić. Na pewno momentem kulminacyjnym był szczyt zorganizowany 9 maja, notabene w Dzień Europy, który został zwołany po to, aby podjąć decyzję o wprowadzeniu europejskiego mechanizmu stabilizacji finansowej. Należy też wspomnieć o uzgodnieniach w ramach grupy roboczej przewodniczącego Rady Europejskiej Hermana van Rompuy'a, dlatego że ta grupa wystartowała dobrze i już w pierwszym okresie działania naprawdę wiele osiągnęła. Ten sukces, przynajmniej częściowo, przypisuję również prezydencji hiszpańskiej. To są sprawy o znaczeniu fundamentalnym.

W trochę niższym rejestrze też mieści się kilka spraw. Wspomniałbym tu o uzgodnieniu w sprawie strategii UE 2020, która z naszej perspektywy może być pożytecznym instrumentem wszechstronnego rozwoju Polski. Kiedy mówię o wszechstronnym rozwoju, myślę nie tylko o rozwoju gospodarczym, ale także o rozwoju społecznym i o wdrożeniu różnych rozwiązań, które przyczynią się chociażby do zwiększenia innowacyjności w polskim przemyśle i w polskim świecie naukowym.

Chciałbym powiedzieć też o tym, że bardzo dobrze wspominamy współpracę z prezydenturą hiszpańską w kwestii polityki sąsiedztwa. Ten gest ze strony rządu hiszpańskiego, a mianowicie decyzję o tym, aby w trakcie prezydencji hiszpańskiej spotkanie ministrów spraw zagranicznych w sprawie Partnerstwa Wschodniego odbyło się w Sopocie, bardzo doceniamy i będziemy o nim pamiętać.

Chcę też powiedzieć o tym, że była to niewątpliwie trudna prezydencja, ponieważ była to prezydencja przejściowa, przejściowa w tym sensie, że dopiero co wszedł w życie traktat z Lizbony, kształtowały się nowe instytucje. W tej sytuacji tym bardziej należy docenić pracę, jaką Hiszpania włożyła w to, aby Unia Europejska funkcjonowała bez szwanku. Doceniamy także fakt, że w wielu sprawach praktycznych, w wielu kwestiach legislacyjnych nastąpił realny postęp. Do takich kwestii zaliczam na przykład rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa dostaw gazu.

Są także sprawy, w odniesieniu do których polski rząd niewątpliwie nie może mówić o satysfakcji, bo nie udało mu się doprowadzić ich do szczęśliwego finału. Do

tych spraw zaliczyłbym kwestię tak zwanej transgranicznej opieki medycznej. W trakcie prezydencji hiszpańskiej rozpadła się, mówiąc kolokwialnie, nasza koalicja blokująca, między innymi z tego powodu, że wystąpiła z tej koalicji Hiszpania. To jest dobra lekcja dla wszystkich, aby rozumieli, jakie wyzwania stoją przed prezydencją. Kraj sprawujący prezydencję jest dodatkowo pod presją i czasem musi się wycofywać z pewnych rozwiązań, które sam uważa za być może dobre dla własnego kraju.

Ostatnia sprawa. Mam wrażenie, że w trakcie prezydencji hiszpańskiej, mimo że był to okres przejściowy po wdrożeniu traktatu z Lizbony, nie doszło do osłabienia instytucji wspólnotowych, przede wszystkim Komisji Europejskiej, co jest dla nas ważne. Z punktu widzenia Polski bardzo istotne jest to, aby sposób zarządzania Unią Europejską nie polegał wyłącznie na podejściu, mówiąc po angielsku, *top-down*, czyli takim, gdy ze szczybla Rady Europejskiej narzucane są pewne rozwiązania, nad którymi potem ma pracować Komisja i państwa członkowskie. Chodzi o to, aby wypracowywać te rozwiązania, wzorując się na modelu wspólnotowym, w ten sposób, że Komisja, która reprezentuje interes europejski, przygotowuje je tak, aby uwzględnić specyfikę wszystkich krajów, a następnie rady sektorowe pracują nad propozycjami dla Rady Europejskiej. Na tym chciałbym zakończyć. Będzie to jednocześnie punktem wyjścia do omówienia propozycji związanych z prezydencją belgijską. Dziękuję.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Przypomnę, że dyskutować będziemy po obu wystąpieniach.

Przed nami punkt trzeci porządku obrad, to jest omówienie priorytetów prezydencji belgijskiej w Unii Europejskiej.

Chciałbym poprosić pana ambasadora Raoula Delcorde'a o krótkie przedstawienie priorytetów prezydencji belgijskiej.

**Ambasador Królestwa Belgii Raoul Delcorde:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Sekretarzu Stanu! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Drodzy Koledzy!

Czuję się zaszczycony, mogąc dziś gościć u państwa i przedstawić program prezydencji belgijskiej. Program ten wpisuje się w program tak zwanego trio, czyli prezydencji trojga, która zaczęła się 1 stycznia od prezydencji hiszpańskiej, a skończy się 30 czerwca 2011 r. wraz z zakończeniem okresu prezydencji węgierskiej.

Prezydencja belgijska w tym półroczu 2010 r. pod wieloma względami będzie się bardzo różniła od naszych poprzednich prezydencji, a chciałbym przypomnieć, że mój kraj będzie przewodniczył Unii Europejskiej po raz dwunasty. To oznacza, że mamy w tym zakresie pewne doświadczenie.

Nasza prezydencja zbiega się w czasie, jak wyjaśnił mój kolega z Hiszpanii, z zasadniczym etapem wdrażania traktatu lizbońskiego, który w istotny sposób zmienia architekturę instytucjonalną Unii Europejskiej. Przykładem tej zmiany jest zwiększenie roli Parlamentu Europejskiego w procesie podejmowania decyzji. Było to widoczne nawet w ostatnich dniach, kiedy trzeba było zatwierdzić porozumienie w sprawie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Na mocy traktatu lizbońskiego powstały również nowe instytucje, o czym była tu już mowa: stanowisko stałego przewodniczą-



cego Rady Europejskiej, które przypadło byłemu premierowi Belgii van Rompuy'owi, oraz stanowisko wysokiego przedstawiciela do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, które zostało powierzone pani Ashton.

Od razu chciałbym zwrócić państwa uwagę na fakt, że Belgia postrzega instytucje unijne jako swego rodzaju kwintet, czyli nową formę zarządzania, jak to powiedział minister Vanackere podczas przemówienia wygłoszonego 8 czerwca na Uniwersytecie Warszawskim, które stało się przemówieniem referencyjnym. Co dokładnie powiedział pan minister? Otóż powiedział, że równowaga instytucjonalna przybierze nową formę i obejmować będzie pięć elementów, czyli stałego przewodniczącego, wysokiego przedstawiciela, Komisję Europejską, Parlament Europejski oraz prezydenturę rotacyjną. Mamy tym samym zarys tego, co moglibyśmy nazwać doktryną Vanackere'a, która któregoś dnia – jestem o tym przekonany – znajdzie swoje miejsce w historii. Jest to nowa forma zarządzania, forma złożona, ponieważ wspomniane instytucje zmieniają się w niejednakowym rytmie. My stawiamy sobie za cel stopniowe osiągnięcie stanu, w którym koordynacja i współpraca pomiędzy tymi pięcioma instytucjami będzie się odbywać w sposób zrównoważony.

Można powiedzieć, że *challenges*, czyli wyzwań, nie brakuje. Czy chcemy więcej, czy mniej integracji europejskiej? Ci, którzy uważają, że dzięki traktatowi lizbońskiemu znajdujemy się w końcowej fazie procesu integracji, powinni przemyśleć tę sprawę ponownie. W każdym razie prezydencja belgijska takiego poglądu nie podziela. Widzieliśmy zresztą, choćby na przykładzie kryzysu finansowego w Grecji, że potrzebne są rozwiązania ad hoc, które oczywiście sprowadzają się do działań wspólnotowych. Zupełnie jasne jest to, że rozwiązania krajowe nie wystarczą, aby wyprowadzić Grecję z trudnej sytuacji. To jedna sprawa.

Druga sprawa to obywatele europejscy, o których mówi się, że w dużym stopniu przestali się interesować Europą, w każdym razie w moim kraju. Mamy tu do czynienia z dziwnym paradoksem: traktat lizboński miał między innymi sprawić, że Europa stanie się bardziej demokratyczna i transparentna, a w rzeczywistości wielu naszych obywateli zachowuje obojętność na sprawy europejskie.

Ostatnie wyzwanie, o którym chciałbym powiedzieć, to rola Europy na arenie międzynarodowej. Czy pod koniec tego roku, w czasie spotkania na szczycie poświęconego sprawom środowiska, który odbędzie się w Cancun, Europa będzie w stanie sprawić, by inni usłyszeli, co ma do powiedzenia? Czy zdoła odnieść sukces w dziedzinie, w której niestety poniosła porażkę w Kopenhadze? Czy Europa da się usłyszeć jako rozgrywający na forum G20 lub międzynarodowych instytucji finansowych? Oto pytania, jakie sobie zadajemy.

Nie chcę uchylać się przed pytaniem, które niewątpliwie zostanie zadane, a które będzie brzmiało tak. Dobrze, mówi pan o prezydencji belgijskiej, a przecież wasz kraj przeżywa kryzys. Jak zdołacie pogodzić te dwa elementy? Chciałbym od razu uspokoić moich rozmówców. To prawda, że w tej chwili mamy rząd zajmujący się sprawami bieżącymi i prowadzone są niełatwe negocjacje wewnętrzne, ale belgijski, tak to nazwę, mariaż trwa, instytucje działają, nasza administracja jest przygotowana do prezydencji, a prezydencja zrealizuje cele, jakie sobie postawiła, nawet jeśli za dwa czy trzy miesiące będziemy mieli nowego premiera. Tak więc w tej sprawie pragnę państwa uspokoić. Zresztą Belgia potrzebuje Europy, Belgia potrzebuje większej integracji europejskiej, aby sama mogła funkcjonować.

Jeśli państwo pozwolą, przejdę teraz do omówienia pięciu tematów, które stanowią podstawę programu prezydencji. Pierwszy to oczywiście międzynarodowy kryzys finansowy. Wspominaliśmy – także pan sekretarz stanu wypowiadał się na ten temat – o działaniach, jakie już zostały podjęte w czasie prezydencji hiszpańskiej w odpowiedzi na kryzys systemowy, który dotknął zarządzania gospodarczego w Europie. Przewodniczący van Rompuy powołał grupę, *task force*, która powinna zaprezentować pierwsze wyniki swych prac w październiku. Patrzymy więc w przyszłość z ufnością. Trzeba po prostu brać sprawy we własne ręce, angażując wszystkie państwa Unii Europejskiej i unikając sztucznych podziałów między członkami strefy euro a państwami, które są poza tą strefą. To jest pierwszy element.

Drugi element. Ci, którzy trochę znają sprawy europejskie, pamiętają, że była kiedyś taka ambitna strategia, Strategia Lizbońska, nie chodzi o traktat, tylko o strategię, która stawiała sobie za cel doprowadzenie do tego, by w 2010 r. Unia Europejska była najbardziej konkurencyjną gospodarką europejską. To się nie udało. Dlatego teraz wyznaczamy sobie nowy cel, który nazwaliśmy UE 2020. Chodzi o ty, by za dziesięć lat, niezależnie od wszelkich różnic pomiędzy państwami członkowskimi, doprowadzić do sytuacji, w której powstaną nowe miejsca pracy, bo wzrost gospodarczy bez tworzenia miejsc pracy nie ma sensu. Musimy na nowo stać się podmiotem gospodarczym ważnym na arenie światowej, który stawi czoła takim wschodzącym potęgom, jak Chiny, Indie czy Brazylia. Takie są cele. Nie osiągniemy ich w nadchodzących miesiącach, ale musimy zadbać o stworzenie odpowiedniej podstawy.

Wspomniałem o kryzysie greckim. Można powiedzieć, że to, co się stało, to tragedia. Sytuacja, jaka panuje w tej chwili w Grecji, wciąż jeszcze wymyka się spod kontroli. Nasza prezydencja w porozumieniu z ministrami finansów z pozostałych dwudziestu sześciu krajów i prezesami banków centralnych będzie musiała podjąć niezbędne kroki, aby wspomóc sektor bankowy, który boleśnie odczuł kryzys. Panie Przewodniczący, tak przedstawia się tematyka finansowa i gospodarcza.

Jeśli chodzi o problematykę środowiskową, to stawiamy sobie za cel gospodarkę niskoemisyjną. Uważamy, że Europa powinna być *driving force*, prawdziwym motorem światowych negocjacji w zakresie środowiska po Kioto, jak to mawiamy w naszym żargonie, i zaistnieć podczas szczytu w Cancun pod koniec roku. Nie jest to zadanie łatwe przede wszystkim ze względu na zróżnicowaną sytuację poszczególnych państw w Unii Europejskiej, zwłaszcza pod względem zanieczyszczających źródeł energii, jednak w każdym przypadku stawiamy sobie za cel uzgodnienie naszych stanowisk i przyczynienie się do sukcesu spotkania w Cancun pod koniec roku.

Trzeci priorytet związany jest z wymiarem sprawiedliwości i sprawami wewnętrznymi, wdrażaniem programu sztokholmskiego, współpracą w zakresie działań Policji i wymiaru sprawiedliwości, walką z nielegalną migracją, przestępczością zorganizowaną, czyli z tymi problemami, które znane są również Polsce, ponieważ nasz kraj, podobnie jak inne, jest na nie narażony. Także w tym zakresie konieczna jest dobra koordynacja na poziomie europejskim, bo przecież obywatele Europy nie oczekują od nas wielkich przemówień, ale konkretnych rezultatów, na przykład w zakresie przeciwdziałania handlowi ludźmi czy prowadzenia prawdziwej polityki Schengen we wszystkich krajach Unii.

Czwarty priorytet naszej prezydencji dotyczy kwestii społecznych. Jak państwo wiedzą, rok 2010 jest Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

W związku z tym zaplanowane są różne konferencje, ale nie chodzi tylko o organizowanie konferencji. Konieczne jest wypracowanie europejskiej polityki w dziedzinie społecznej. Nie jest to sprawa oczywista, ponieważ wszystkie kraje strzegą swej elastyczności w zakresie ustalania dopuszczalnej liczby godzin pracy, płacy minimalnej itd. Nie można jednak pozwolić na rozszerzanie się obszarów ubóstwa. Musimy prowadzić aktywną politykę w tej dziedzinie i nasz minister do spraw zatrudnienia się tym zajmie.

Piąty element programu ma najbardziej dyplomatyczny charakter i jest bardzo ważny, chodzi o wymiar zewnętrzny. Szanowni Państwo, gdyby z prezydencji belgijskiej należało zapamiętać jedną rzecz, jeden cel, to będzie to doprowadzenie do wdrożenia do końca tego roku Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, jeśli to możliwe, to mniej więcej do 1 grudnia, daty symbolicznej, ponieważ przypadającej w rocznicę ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Tym samym w wielu krajach zacznie działać europejski korpus dyplomatyczny, zaczną działać europejskie ambasady. Nie zastąpią one automatycznie ambasad narodowych, lecz zaczną pełnić powierzone sobie zadania. Ambasadorowie Unii Europejskiej nie będą otrzymywać instrukcji od mojego ministra spraw zagranicznych, ale od pani Catherine Ashton. Jest to rewolucja kopernikańska, jeśli mogę pozwolić sobie na taką grę słów w Polsce, rewolucja kopernikańska, którą chcemy przeprowadzić z sukcesem. Catherine Ashton będzie miała dużo do zrobienia, a my będziemy tylko ułatwiać osiągnięcie kompromisu, pomagać w znalezieniu jak najbardziej pragmatycznych rozwiązań, które pozwolą na przeprowadzenie rekrutacji i zorganizowanie nowych struktur dyplomatycznych. Mogę państwa zapewnić, że belgijscy dyplomaci na całym świecie pracują dzisiaj w imieniu i pod kierunkiem Catherine Ashton. To fakt. Nie chcę powiedzieć, że prezydencja belgijska nie jest prawdziwą prezydencją, jak to mawiał komisarz Maigret: to nie jest fajka, ale jest to prezydencja w służbie nowo powstałej instytucji.

Oczywiście do pewnych tematów przywiązujemy wagę szczególną. Takim tematem jest rozszerzenie Unii. Myślę tu o Turcji, która musi kontynuować negocjacje, o nowych kandydatach, takich jak Islandia, o Byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii i oczywiście o Chorwacji, co do której mieliśmy nadzieję, że przyłączy się do Unii Europejskiej w 2012 r., ale ostatecznie trochę odsunie się to w czasie.

Nie zapominamy o Partnerstwie Wschodnim, tak drogim Polsce. Podczas naszej prezydencji pod koniec roku przewidziane jest spotkanie ministrów w tej sprawie. Wysłuchaliśmy też przesłania ministra Sikorskiego, który któregoś dnia wygłosił w ambasadzie przemówienie do wszystkich ambasadorów Unii Europejskiej. Partnerstwo Wschodnie otrzymało spore środki finansowe, które jednak nie są wykorzystywane. Prezydencjo belgijska, zrób coś w tej sprawie, trzeba zacząć działać, trzeba wykorzystać te środki. Chciałbym powiedzieć tu w obecności pana sekretarza stanu, że usłyszeliśmy to przesłanie.

Oczywiście mógłbym jeszcze państwu opowiadać o współpracy, rozwoju itp., ale myślę, że już czas na wnioski. Powiem zatem, że prezydencja belgijska będzie prezydencją aktywną, prezydencją, która będzie w stanie pokonać trudności wewnętrzne, będzie prezydencją w służbie Europy, ponieważ Belgia jest w dwustu procentach krajem proeuropejskim. Dziękuję.

### **Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo panu ambasadorowi za wystąpienie i przedstawienie nam priorytetów prezydencji belgijskiej.

Poproszę teraz pana ministra Mikołaja Dowgielewicza o przedstawienie polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji belgijskiej.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Mikołaj Dowgielewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Przede wszystkim chcę podziękować panu ambasadorowi za bardzo energiczne wystąpienie, bardzo wyraźnie podkreślające przywiązanie do modelu wspólnotowego. Nikt nigdy nie wątpił w to, że Belgia jest krajem mocno przywiązanym do modelu wspólnotowego. Gdy patrzymy na sondaże opinii społecznej, to na ich podstawie można, mam nadzieję, powiedzieć, że także Polska zalicza się do tych krajów najbardziej proeuropejskich.

Chciałbym zacząć od poinformowania, że bardzo intensywnie będziemy obserwowali prezydencję belgijską pod kątem doświadczeń praktycznych, doświadczeń politycznych po to, aby lepiej przygotować się do sprawowania naszej prezydencji. Dotyczy to chociażby kwestii, która zawsze jest obecna w pracach prezydencji, ale w tej chwili nabrała szczególnie istotnego wymiaru, czyli współpracy z Parlamentem Europejskim. Rzeczywiście jest tak, że w tej chwili ze strony prezydencji rotacyjnej ta współpraca wymaga o wiele więcej uwagi, niż to było wcześniej. Będzie nas także bardzo interesował związek pomiędzy pracami rad sektorowych, rady ministrów finansów, gospodarki czy energii, a pracami Rady Europejskiej. Będziemy chcieli – i będziemy do tego zachęcali – aby każda prezydencja maksymalnie wykorzystywała możliwości, jakie prezydencji rotacyjnej oferuje traktat, bo Unia Europejska musi funkcjonować jak dobra orkiestra symfoniczna i w związku z tym wszystkie jej elementy muszą być zgrane. Dotyczy to roli Komisji Europejskiej, o której mówiłem, dotyczy to także roli prezydencji rotacyjnej.

Polska jest krajem bardzo zaangażowanym w proces poszukiwania dobrych rozwiązań. Premier Tusk rozmawiał o tym z przewodniczącym van Rompuy'em w czerwcu, to spotkanie odbyło się w Warszawie, długo rozmawiał o tym również z przewodniczącym Barroso. Myślę, że wszyscy rozumieją, jakie ma to dla Polski znaczenie.

Chciałbym wyrazić poparcie dla postulatów, które przedstawił pan ambasador, jeśli chodzi o priorytety polityczne. Raczej w kategoriach uzupełnienia chciałbym dodać, że zależy nam bardzo na tym, aby doszło wreszcie do pozytywnej konkluzji w negocjacjach akcesyjnych z Chorwacją. Spodziewam się, że podpisane traktatu akcesyjnego z Chorwacją może nastąpić w trakcie polskiej prezydencji, co byłoby dla Polski ważnym wydarzeniem i oczywiście zyczylibyśmy sobie takiego wydarzenia. Niezależnie od tego trzymamy kciuki za Chorwację, nie chcemy mówić, że w związku ma ona przedłużać swoje negocjacje.

Chciałbym zwrócić uwagę na słowa pana ambasadora dotyczące zarządzania gospodarczego i za nie podziękować. Wydaje mi się, że to, o czym pan ambasador mówił, czyli to, aby zarządzanie gospodarcze odbywało się w jak najszerszym gronie... Zdajemy sobie sprawę z tego, że mogą być kraje, tak naprawdę mówimy o jednym kraju, które nie chcą koordynacji z całą resztą Unii Europejskiej, ale to jest ich wybór.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Mówię o Wielkiej Brytanii, Panie Przewodniczący, to nie jest żadna tajemnica.

Polska jako kraj, który zgodnie z traktatem akcesyjnym ma zobowiązanie do przyłączenia się do strefy euro, chce być w awangardzie dyskusji o zarządzaniu gospodarczym i chce także być na sali, a nie pod drzwiami. W związku z tym chcemy, aby prezydencja belgijska pracowała w takim duchu, i chcemy, aby doprowadziło to do takich rozwiązań. Tak jak powiedziałem, w dyskusji, która na razie odbywa się przede wszystkim na forum *task force* Hermana van Rompuy'a, Polska uczestniczy bardzo aktywnie.

Chciałbym odnieść się także do istotnej dyskusji, która rozpoczyna się w Komisji Europejskiej, a następnie będzie prowadzona na forum Rady w trakcie prezydencji belgijskiej. Chodzi o przegląd budżetu Unii Europejskiej, który dotyczy pewnych postulatów, zasad, pryncypiów przyszłego budżetu europejskiego, wieloletnich ram finansowych. Wydaje mi się, że trzeba tu powiedzieć przynajmniej o dwóch sprawach.

Po pierwsze, biorąc pod uwagę sytuację gospodarczą w Europie, biorąc pod uwagę ekstremalnie trudne warunki polityczne dla negocjacji o budżecie, uważam, że powinniśmy być jak najbardziej konserwatywni w tej dyskusji. Oczywiście pewne zmiany są konieczne, bo świat idzie do przodu, ale myślę, że przegląd budżetu nie powinien się stać okazją do tego, żeby się jeszcze raz pokłócić. Powinniśmy tak to uczynić, aby przegląd budżetu był dobrą okazją do zademonstrowania jedności Wspólnoty Europejskiej i dobrą okazją do podkreślenia przewag, jakie Unii Europejskiej daje fakt, że mamy ambitny budżet europejski.

Po drugie, chcę powiedzieć, że dla Polski będzie istotna także dyskusja dotycząca Europejskiego Funduszu Społecznego. Chcemy, aby ten fundusz pozostał częścią Funduszu Spójności, aby nie stało się tak, że polityka spójności zostanie w tej chwili pokawalkowana jak torcik wedlowski na kilkanaście polityk sektorowych. Oczywiście każdy minister i każdy komisarz chciałby mieć swój kawałek tortu, ale uważamy, że jest to rozwiązanie, które z punktu widzenia skuteczności, konwergencji gospodarczej i społecznej w Unii Europejskiej jest złym rozwiązaniem. Liczę na to, że prezydencja belgijska będzie miała zrozumienie dla tego podejścia, bo zintegrowane podejście, jak sądzę, jest czymś, co Belgowie dobrze rozumieją.

Wreszcie mam nadzieję na zaawansowanie dyskusji w sprawie przyszłości wspólnej polityki rolnej. Do tej pory dyskusja na ten temat była dosyć niemrawa. Zdecydowanej aktywizacji wymagają prace Rady Ministrów Rolnictwa i Rybołówstwa, bo nie może być tak, że o rolnictwie, o przyszłości rolnictwa europejskiego będziemy rozmawiali wyłącznie w kontekście budżetowym. Warto najpierw podyskutować o zasadach, jakie powinny rządzić reformą wspólnej polityki rolnej.

Wyrażam też nadzieję na szybkie zakończenie rozmów z Parlamentem Europejskim w kwestii architektury nadzoru finansowego. Wczorajsze decyzje ministrów finansów są pozytywne i mam nadzieję, że będą one ułatwiały podjęcie rozmów z Parlamentem Europejskim.

Chciałbym się odnieść także do kwestii spotkań rad europejskich, które będą się odbywały na jesieni. Przede wszystkim oczekujemy ważnego dokumentu ze strony Komisji Europejskiej, dokumentu, który będzie dotyczył przyszłości polityki energetycznej, planów na najbliższą dekadę. Ten dokument pojawi się pewnie późną jesienią. Oczekujemy także w październiku dokumentu strategicznego w sprawie przyszłości rynku wewnętrznego. Ta dyskusja przeniesie się na forum Rady, być może jeszcze

w trakcie prezydencji belgijskiej, być może trochę później. W każdym razie to są dwie dziedziny, w których polski rząd również będzie chciał aktywnie działać. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Szanowni Państwo, przechodzimy do dyskusji. Bardzo proszę o zgłaszanie się do wypowiedzi, można zadawać pytania. Rozpocznemy może od pana senatora Włodzimierza Cimoszewicza.

Bardzo proszę.

**Senator Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Mnie interesuje problem współpracy Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Wiele zjawisk i procesów zachodzących w świecie prowadzi, przynajmniej mnie, do wniosku o konieczności rozwijania tej współpracy. Pan ambasador Hiszpanii słusznie zauważył, że ze świata G8 przeszliśmy do świata G20, co między innymi oznacza, że Europa i Stany Zjednoczone utraciły zdolność do samodzielnego rozwiązywania problemów, także takich o żywotnym znaczeniu dla nas. Do grona mocarstw dołączyły nowe państwa, które w niektórych obszarach stwarzają wręcz rodzaj wyzwania czy konkurencyjnego zagrożenia i dla Europy, i dla Stanów Zjednoczonych. W okresie prezydencji hiszpańskiej odwołane zostało spotkanie na szczycie Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Chciałbym poprosić pana ambasadora Hiszpanii o komentarz do tego, jak rozwijały się relacje Unii ze Stanami w okresie pierwszego półrocza bieżącego roku.

Z kolei pana ambasadora Belgii chciałbym zapytać o to, czego możemy oczekiwać od Belgii. Pan nie wspomniał o tej kwestii. Chciałbym wierzyć, że ona nie znika z pola widzenia, głęboko wierzę w dobre chęci Belgii. Wierzę też, że w jakiś sposób, przynajmniej na poziomie technicznym, rozwiążecie problemy związane z funkcjonowaniem waszej władzy wykonawczej, ale na pewno nie możemy w najbliższych miesiącach oczekiwać silnego przywództwa politycznego w Belgii z klarowną wizją stosunków międzynarodowych. W związku z tym pytam, co Belgia może zrobić dla nas wszystkich, dla Europy w tym obszarze, o którym wspomniałem. Tym bardziej że służba dyplomatyczna, o której pan wspomniał, dopiero się rodzi, i przy całym szacunku dla rozmaitych talentów jej szefowej, pani Ashton jest ciągle osobą uczącą się stosunków międzynarodowych, w związku z tym jej pozycja jako partnera dla dyplomacji amerykańskiej jest z natury rzeczy osłabiona. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Może i ja dołączę swoje pytanie, to jest pytanie do pana ambasadora Fábregasa. Pan ambasador Belgii mówi o pewnym kwintecie, o tym, że trzeba znaleźć pewną równowagę instytucjonalną w związku z traktatem z Lizbony. Oczywiście jest to, że ten kwintet musi być zestrojony, a pewnie jest tak, że my jesteśmy dopiero w fazie stroje-

nia. Jak pan ambasador ocenia próbę czy sposób strojenia tego kwintetu, jego poszczególne elementy, a szczególnie to, co dotyczy prezydencji? Czy jej rola w tym kwintecie jest wyważona, czy też nie?

Pan senator Janusz Rachoń.  
Bardzo proszę.

**Senator Janusz Rachoń:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pan ambasador Delcorde mówił o zainteresowaniu społeczeństwa europejskiego Unią Europejską. Pod koniec czerwca media hiszpańskie podały wyniki badania opinii publicznej, z których wynikało, że ponad 60% społeczeństwa hiszpańskiego nie miało świadomości, że pierwsza połowa 2010 r. to był okres prezydencji Hiszpanii. Czy to świadczy o tym, że społeczeństwo hiszpańskie w ogóle nie jest zainteresowane Unią Europejską?

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Mamy za sobą serię pytań.

Wobec tego może najpierw oddałbym głos panu ambasadorowi Fábregasowi, a potem poprosiłbym o zabranie głosu pana ambasadora Delcorde'a.

Bardzo proszę.

**Ambasador Królestwa Hiszpanii  
Francisco Fernández Fábregas:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Na początku wyrażę zdziwienie, że według danych, które pan przekazał, 60% ludności Hiszpanii nie wiedziało o tym, że Hiszpania objęła przewodnictwo w Unii. Nie wiem, skąd pochodzą te dane, prawdopodobnie pochodzą one jeszcze sprzed mistrzostw w RPA. Wyrażam zdziwienie, ponieważ w Hiszpanii – mogę o tym zapewnić – o przewodnictwie hiszpańskim pisano we wszystkich gazetach, a w Hiszpanii jest ich ponad dwieście. Dlatego bardzo mnie zdziwiło te 60%. Skoro pan dysponuje takimi danymi, to z pewnością mają one swoje źródło. Ja przekazałbym inne dane.

W tym kontekście pojawia się inne zagadnienie, związane z pytaniem, czy Hiszpanie uważają, że Europa może rozwiązywać problemy Hiszpanii. Być może znalazłby się znaczny procent Hiszpanów, którzy uważają, że problemy Hiszpanii należy rozwiązywać przede wszystkim w Hiszpanii, a dopiero później z udziałem Europy, a nie myśleć, że wszystko powinno być rozstrzygane z udziałem Europy. Taka sytuacja może wynikać z pewnego rozczarowania. Według dostępnych mi danych, w szczególności pozostających w dyspozycji rządu hiszpańskiego, proeuropejskie stanowisko prezentuje 65–72% Hiszpanów.

Drugie postawione mi pytanie dotyczy kwintetu i dopracowywania dokumentów. Macie w Polsce duże doświadczenie muzyczne i wyśmienitych dyrygentów, takich jak Penderecki, Antoni Wit, czy wybitnych reżyserów filmowych, takich jak Andrzej Wajda. Uważam, że rolą prezydencji Unii Europejskiej jest funkcja dyrygenta

orkiestry, przewodniczącego, reżysera filmowego, a nie głównej postaci filmu. Kraj, który chciałby być bohaterem prezydencji w ciągu swego półrocza, nie osiągnie sukcesu. My sprawowaliśmy przewodnictwo Unii Europejskiej już czterokrotnie, Belgowie dwunastokrotnie. Myślę, że ani w czasie dwunastu prezydencji belgijskich, ani w czasie czterech hiszpańskich nikt nie chciał być bohaterem, chciał być po prostu koordynatorem, dyrygentem orkiestry, aby ta dobrze funkcjonowała i wydawała właściwe dźwięki. Dlatego sądzę, że rola przewodniczącego powinna być rolą dyrygenta, rolą Krzysztofa Pendereckiego, Antoniego Wita, a nie Plácido Domingo.

Pan Cimoszewicz zadał mi pytanie dotyczące współpracy między Europą i Stanami Zjednoczonymi. Mówiłem o tym na początku mojego wystąpienia, mówiąc o przejściu od świata G8 do świata zorientowanego na G20. Powiedziałem wówczas i powtarzam, że świat stał się światem globalnym. Dzisiejszy świat jest światem, w którym jesteśmy nie tylko my, ludzie z Północy czy biali, ale jest to świat wielokolorowy, wielobiegunowy i wielorasowy. Dzisiaj role odgrywane nie tylko przez Chiny albo Indie, ale role odgrywane przez Amerykę Łacińską, przez Afrykę, Bliski i Środkowy Wschód w polityce światowej zmieniły systemy funkcjonowania obowiązujące trzydzieści lat temu, które zostały wypracowane przez Bretton Woods, Narody Zjednoczone w San Francisco i podobne.

Stwierdzam jednak, że mimo przejścia od G8 do G20 nie możemy zapominać o tym, że dwiema podstawowymi walutami gospodarki światowej są dolar i euro. Nie ma innej waluty, która byłaby stosowana w wielkich transakcjach międzynarodowych. Dlatego w nowym G20 dolar i euro, USA i Europa muszą odgrywać główną rolę. Być może zmieniać się będzie wartość dolara lub euro i dojdziemy do początkowych wartości euro i dolara, to jest 0,87 dolara za 1 euro. Była to wartość, jaką miało euro w ciągu sześciu miesięcy od ustanowienia. Może się okazać, że 1 euro będzie się równać 1,56 dolara, to jest dwa razy tyle, ile było warte osiem lat wcześniej. Teraz 1 euro równa się 1,25 dolara. Myślę, że jest to dobra wycena dla dolara i euro. Niezależnie od tego tak dolar, jak i euro są walutami, z którymi porównuje się waluty lokalne. Nie można było pominąć Stanów Zjednoczonych i Europy w G8, nie można ich pominąć w dzisiejszej grupie G20 i nie będzie ich można pominąć w żadnej grupie, jakakolwiek powstanie. Europa musi w niej być, pod żadnym pozorem nie można zaakceptować powstania G2 lub G3, w której by jej nie było.

### **Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Ja teraz oddam głos panu ambasadorowi Delcorde.

Przy okazji zapytam pana ambasadora, czy rolę dyrygenta w tym kwintecie rzeczywiście pełni prezydencja, tak jak powiedział pan ambasador Fábregas. Kto dyryguje w tym kwintecie?

Proszę bardzo.

### **Ambasador Królestwa Belgii Raoul Delcorde:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za to interesujące pytanie. Zacznę od odpowiedzi na to pytanie, a potem wrócę do innych, przedstawionych wcześniej.

W naszym odczuciu, naszym, czyli prezydencji belgijskiej, głównodowodzącym jest przewodniczący Rady Unii Europejskiej.



*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, przepraszam, przewodniczący Rady Europejskiej. Dziękuję za uwagę. Pojęcie głównodowodzącego jest związane z pewną wizją, o której oczywiście można dyskutować. W każdym razie my bronimy takiej wizji – choć doskonale rozumiemy, że inne państwa członkowskie mogą mieć inną opinię – zgodnie z którą prezydencja będzie rotować, ale będzie mniej eksponowana. Przypomnę tu spotkanie robocze, w którym pan, Panie Sekretarzu Stanu, też uczestniczył, premiera Tuska z premierem Leterme, podczas którego poruszana była ta kwestia. Pan premier Tusk powiedział wówczas, że trzeba pozwolić, aby zmieniająca się prezydencja mogła zachować wyrazistość. Ten temat wyraźnie był dla niego ważny. Tak więc debata nie jest zakończona. Ja w wystąpieniu chciałem zrelacjonować państwu punkt widzenia, którego bronimy w Belgii. Nie sądzę jednak, aby doktryna kwintetu, którą przedstawiłem... Ja lubię ten obraz, szczególnie wymowny tutaj, w kraju muzyków. Sądzę, że taka mniej więcej jest przyszłość instytucji.

Usłyszałem niezbyt sympatyczną uwagę w stosunku do pani Catherine Ashton, ktoś powiedział, że tak naprawdę nie jest ona w stanie nic zrobić ze względu na brak doświadczenia, o ile dobrze zrozumiałem tłumaczenie. Nie. Ja myślę – i pan sekretarz stanu nie zaprzeczy – że Catherine Ashton stara się wspólnie z prezydencją belgijską i pozostałymi państwami członkowskimi zorganizować struktury nowej Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Zdarza mi się napotykać na dość powszechne pesymistyczne przekonanie, że w gruncie rzeczy Catherine Ashton niespecjalnie rozumie sprawę europejskie.

Mój kolega z Hiszpanii mówił o pewnej stereotypowej wizji gry, jaka toczy się między Chinami a Stanami Zjednoczonymi, podczas gdy Europa pozostaje na boczny torze, jak to się potocznie mówi. Pozwolą państwo, że wypowiem kilka uwag na ten temat. Nigdzie na całym świecie nie znajdują państwo obszaru tak dobrze zintegrowanego pod względem gospodarczym i politycznym, jak Unia Europejska, zbudowana na wspólnych wartościach, prawach i obowiązkach. Niełatwo byłoby też znaleźć inny obszar geograficzny, zamieszkały przez pięćset milionów ludzi, którzy należą do najlepiej wykształconych na świecie, obszar, który mając zaledwie 7% światowej populacji, wytwarza 22% bogactw naszej planety. Czy państwo wiedzą o tym, że Unia Europejska jest największym na świecie eksporterem dóbr i usług, głównym rynkiem eksportującym do ponad stu krajów? Znają państwo osiągnięcia rynku wewnętrznego. Wiedzą też państwo o tym, że od momentu upadku komunizmu Europa była najbardziej stabilnym regionem na świecie. Oczywiście na jej peryferiach, na Bałkanach dochodziło do bratobójczych wojen, ale zdołaliśmy wdrożyć wspólną politykę obrony, w której zresztą Polska aktywnie uczestniczy poprzez udział w misjach pokojowych. Polska bierze udział w ponad dwudziestu misjach na czterech kontynentach, ma ponad siedemdziesiąt tysięcy żołnierzy na całym świecie. Wszystko to są konkretne działania, które – jak sądzę – przyczyniają się do stabilizacji sytuacji na naszej planecie i do zwiększenia wiarygodności Unii Europejskiej. Chciałem przedstawić wszystkie te elementy, aby wbrew powszechnemu pesymizmowi, z którym się stykam, pokazać, że Unia Europejska jest prawdziwą siłą napędową i nadal będzie udowodniać, że tak jest.

Ktoś zadał mi pytanie o to, co prezydencja belgijska robi ze Stanami Zjednoczonymi, ponieważ pojawiły się problemy, jeśli mogę to tak określić, ze zorganizowaniem spotkania na szczycie z prezydentem Obamą. Nie mam konkretnej odpowiedzi na

to pytanie. Na przykład negocjacje w sprawie umowy SWIFT ostatecznie udało się zakończyć. Jest kilka spraw, z którymi Amerykanie na nas czekają. Amerykanie niecierpliwą się trochę, nie bez racji, czekają, aby móc zacząć rozmawiać o wszystkich kwestiach polityki międzynarodowej z Catherine Ashton. Amerykańscy rozmówcy muszą udzielić jej wystarczającego kredytu zaufania. Z tych względów prezydencja belgijska będzie musiała zadbać o lepszą koordynację naszych stanowisk we wszystkich kwestiach międzynarodowych, na przykład w sprawie Afganistanu. Amerykanie oczekują, że będziemy bardziej wiarygodni, i pokażemy, że tak jest. Dziękuję.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo panu ambasadorowi.

Proszę bardzo, pan przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych, pan senator Leon Kieres.

Bardzo proszę.

**Senator Leon Kieres:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Jeśli dobrze zrozumiałem wypowiedź pana senatora Włodzimierza Cimoszewicza, to pan senator Cimoszewicz nie zarzucał pani Ashton braku kompetencji, mówiąc, że widzi wyraźnie wzrost kompetencji po stronie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych i osoby pani Ashton, która kieruje jej pracą, chociaż użył sformułowania „pani Ashton uczy się”, co jest sympatycznym określeniem, bo każdy z nas doskonali swoje kompetencje. Niezależnie od tego nie ma wątpliwości, że ta nowa instytucja w Unii Europejskiej obserwowana jest szczególnie uważnie, stąd i opinie nie zawsze czy nie wyłącznie pozytywne. W czasie wielu spotkań przewodniczących komisji, czy to spraw Unii Europejskiej czy spraw zagranicznych, z panią Ashton i jej współpracownikami podkreślaliśmy znaczenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych oraz nowe wyzwania, które stoją przed tą służbą i przed osobą nią kierującą.

Pan ambasador Królestwa Belgii wspominał o tym, że wśród priorytetów w tym obszarze aktywności Unii Królestwo Belgii, prezydencja belgijska widzi także Partnerstwo Wschodnie. Nie jest dobre to, że środki w budżecie przeznaczone na wspieranie Partnerstwa Wschodniego nie są wykorzystywane. Moje osobiste doświadczenie każe mi twierdzić, że wina leży po obydwu stronach. Z jednej strony leży ona po stronie samych beneficjentów, czyli sześciu państw, które powinny korzystać, a nie zgadzają się na koordynację swojej aktywności w tym zakresie. Mam tu na myśli chociażby inicjatywę przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych parlamentu Szwecji i polskiego Senatu wyłonienia grupy roboczej, która by koordynowała te poczynania. Z drugiej strony, Panie Ambasadorze, leży ona w pewnym stopniu także po stronie biurokracji brukselskiej, unijnej, choć nie tyle chcę tu mówić o winie, ile o braku jeszcze perfekcjonizmu, gdy chodzi o ocenę sytuacji tych państw, tych sześciu państw i sposobu przeznaczania tych pieniędzy, efektywnego ich wykorzystywania. Chciałbym zapytać pana ambasadora o stanowisko prezydencji belgijskiej w sprawie polityki wizowej wobec państw Europy Wschodniej, a zwłaszcza w odniesieniu do łagodzenia rygorów wizowych. Polska w sposób szczególny doświadcza tych rygorów, tak bym powiedział, gdy chodzi o politykę wizową, zwłaszcza wobec Ukrainy, ale nie tylko.

Drugi problem to kwestia wspólnej polityki energetycznej. W tej sprawie jest istotny postęp, ale widzimy również pewne problemy w koordynacji polityki energetycznej i to w skali Unii Europejskiej. Wspólna polityka energetyczna, która ciągle jest wyzwaniem dla Unii Europejskiej, powinna być chyba również odnoszona do współpracy energetycznej między Unią Europejską a państwami Europy Wschodniej oraz Kaukazu Południowego. Jak pan, Panie Ambasadorko, widzi możliwości dokonywania postępów w tej dziedzinie? Jak pan widzi aktywność prezydencji belgijskiej w tym obszarze?

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Czy są kolejne pytania?

Ja też mam pytanie do pana ambasadora Delcorde'a. My bardzo cieszymy się z tego, że w czasie swojej prezydencji bardzo dużą wagę chcecie państwo przykładać do przemysłu, badań, innowacyjności, jest tu wskazana strategia Europa 2020. Rzeczywiście to jest trochę tak, jak mówił pan ambasador Hiszpanii, że mamy wspólny dom i każdy, kto sprawuje prezydencję, coś tam swojego do tego domu dodaje, ale to wszystko musi ze sobą współgrać, w przeciwnym razie pewnie trudno byłoby w tym domu mieszkać.

Ja chciałbym zapytać o taką sprawę. W pewnym miejscu jest mowa o tym, że równie dużą wagę przykładacie państwo do wzmocnienia i poprawy efektywności funkcjonowania metody otwartej koordynacji. Mam pytanie o skuteczność działania, skuteczność realizacji strategii Europa 2020. Czy właśnie ta metoda będzie tu wykorzystywana? Pytam, bo wiem, że w przypadku Strategii Lizbońskiej, której realizacja nie bardzo nam się udała, ta metoda, choć być może brakowało jej tego wzmocnienia, nie bardzo zaowocowała. Czy tutaj też o to chodzi? Pytam o skuteczność realizacji strategii Europa 2020. Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie widzę chętnych.

Bardzo proszę, Panie Ambasadorko.

**Ambasador Królestwa Belgii Raoul Delcorde:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Jeśli chodzi o sprawę polityki wizowej, to należy zachować bardzo dużą ostrożność. Wiemy, że część państw członkowskich chce, aby uwzględnić specyficzną sytuację niektórych sąsiadów Unii Europejskiej, ich obywateli oraz utrudnienia, na jakie czasem napotykają w sprawie wiz. Minister Vanackere wielokrotnie wspominał, że jest to temat złożony, który trzeba przeanalizować z różnych stron, i że większe złagodzenie polityki wizowej nie musi odbywać się kosztem polityki przymusu prowadzonej w ramach zwalczania wszelkich form handlu ludźmi i nielegalnej imigracji. Trzeba zatem znaleźć złoty środek. Dołożymy starań, aby się to udało. Tyle mogę państwu powiedzieć. Nie mogę dzisiaj powiedzieć, w jaki sposób to osiągniemy, negocjacje trwają. Będzie to jeden z fundamentów programu naszej prezydencji, jest to dla nas ważne.

Druga sprawa dotyczy niewykorzystywania budżetu przeznaczanego na Partnerstwo Wschodnie. Mogę tylko powtórzyć, że sprawa ta jest dla nas bardzo ważna i być może biurokracja europejska ponosi w tym zakresie pewną odpowiedzialność. Należy też

wziąć pod uwagę heterogeniczny charakter wszystkich państw, sześciu państw objętych Partnerstwem Wschodnim. Nie można na przykład porównywać sytuacji w Azerbejdżanie czy w Armenii z sytuacją na Ukrainie. Są to różne sytuacje i trzeba rozumieć to, że niektóre projekty można realizować łatwiej niż inne. Nie mogę powiedzieć więcej, przepraszam, że odpowiadam tak krótko, mogę powiedzieć, że zajmiemy się tym odpowiednio do sytuacji. Trzeba przemyśleć, co mamy doradzić poszczególnym partnerom.

Jeśli chodzi o politykę energetyczną, to – podobnie jak państwo – stwierdzam, że na poziomie Unii Europejskiej tak naprawdę nie istnieje żadna polityka energetyczna. Sytuacja w poszczególnych krajach jest zróżnicowana, ponadto mamy do czynienia z bardzo różnym stanem uzależnienia poszczególnych państw od świata zewnętrznego, zwłaszcza od Rosji. Wszystko zależy więc od tego, czy mówimy o tym z punktu widzenia Belgii, w której tylko 2–3% zaopatrzenia pochodzi z Rosji, czy z punktu widzenia Polski lub Węgier, które w znacznym stopniu uzależnione są od tych dostaw gazu. To wszystko powinno nas zachęcać do dbania o lepszą koordynację naszej polityki energetycznej, tak abyśmy byli w stanie lepiej odpiierać presję zewnętrzną. Mogę państwa zapewnić, że mamy świadomość tej sytuacji. Posiedzenie Rady poświęcone sprawom energii, które odbędzie się pod przewodnictwem ministra belgijskiego, zajmie się tą sprawą. Przyjeliśmy w tej kwestii postawę, można powiedzieć, wyczekującą, co oznacza, że bardzo chętnie skorzystamy z pomocy naszych przyjaciół z Polski i z innych krajów, aby lepiej przygotować wspólne stanowisko, które byłoby akceptowalne dla wszystkich państw członkowskich.

Jest jeszcze jeden temat, którego dotąd nie poruszałem i o którym nikt tu nie wspominał, mianowicie rozwój europejskiej polityki obrony, europejskiej polityki bezpieczeństwa. Temat ten interesuje zarówno Belgię, jak i Polskę, i niewątpliwie w nadchodzących miesiącach i w przyszłym roku zobaczą państwo konkretne rezultaty. Proszę bardzo, ile jest elementów współpracy.

Wspomniał pan, Panie Przewodniczący, o bardzo interesującej kwestii, mianowicie o tym, że bolączką Strategii Lizbońskiej była dość dyskusyjna metodologia benchmarkingu, *peer review*, fakt, że wyznaczamy sobie cele, ale bez ograniczeń. Czy UE 2020, nowa strategia, nie powinna stać się polityką nieco bardziej autorytarną, trochę bardziej proaktywną? To trudne. Prawda? Trudne z tego względu, że w dzisiejszej rzeczywistości wciąż utrzymują się różnice, sytuacja gospodarcza poszczególnych państw Unii jest różna. Zresztą jest to zupełnie normalne, nie można przecież żądać, aby takie państwo jak Rumunia było na takim samym poziomie rozwoju jak Wielka Brytania. Zatem każde musi się rozwijać niejako w swoim rytmie. Czy biorąc pod uwagę obecność granic, mamy prawo narzucać jakiegokolwiek działania po to, by poprawić skuteczność lub konkurencyjność gospodarczą naszych krajów? Myślę, że musimy kontynuować pracę, stosując metodę otwartej koordynacji, i niektóre grupy krajów będą szły naprzód szybciej niż inne. Należy mieć nadzieję, że ta dynamika przyniesie korzyść wszystkim państwom członkowskim, jednocześnie zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to odpowiedź satysfakcjonująca i wymaga ona pogłębienia. Dziękuję.

### **Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Panie Ambasadorze.

Szanowni Państwo, my będziemy powoli zmierzali do zakończenia dyskusji. Myślę, że poznaliśmy odpowiedzi na najważniejsze pytania.

W nawiązaniu do słów pana ambasadora o Partnerstwie Wschodnim i o roli Polski w tym zakresie ja bym chciał ze swej strony dodać, być może pan minister Dowgielewicz mógłby to potwierdzić, że my bardzo chętnie, tam gdzie jest to możliwe, podzielimy się swoim doświadczeniem i chętnie się w to włączymy, tym bardziej że była to inicjatywa Polski i Szwecji.

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz: Czy mogę?)*

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Mikołaj Dowgielewicz:**

Jeśli chodzi o politykę energetyczną, to teraz tak naprawdę jesteśmy na finiszu dyskusji o wewnętrznym bezpieczeństwie energetycznym. W sprawie rozporządzenia gazowego jest już stanowisko parlamentu i jeśli będziemy mieli to rozporządzenie, to sprawa wewnętrznego bezpieczeństwa energetycznego będzie zamknięta, można powiedzieć, że będzie załatwiona.

Jeśli chodzi o politykę energetyczną, to jest kilka innych pytań, dotyczących bardziej zewnętrznych aspektów, projektów o oznaczeniu strategicznym czy pewnych instrumentów bardziej dalekosiężnych, bo przecież były na przykład propozycje wspólnego zakupu gazu przez Unię Europejską. Są również pytania o rolę Komisji Europejskiej w zewnętrznej polityce energetycznej, o podział ról między Europejską Służbę Działań Zewnętrznych i Komisję Europejską. Notabene chcę też powiedzieć, bo być może Wysoka Komisja o tym nie wie, że jest bardzo dobry dokument krajów Beneluksu, dotyczący bezpieczeństwa energetycznego i polityki energetycznej, który jeszcze w zeszłym roku został przyjęty przez kraje Beneluksu. Warto się z tym dokumentem zapoznać. On jest w dużej mierze zbieżny z tym, czego chciałaby Polska w polityce energetycznej.

Jeśli zaś chodzi o Partnerstwo Wschodnie, to my rzeczywiście podejmowaliśmy interwencje, minister Sikorski rozmawiał z komisarzem Füle, niedawno otrzymaliśmy od komisarza Füle wyjaśnienia i informacje dotyczące wydatkowania środków na Partnerstwo Wschodnie. Będziemy blisko współpracować z Komisją w tej sprawie, tak aby wydatkowanie tych środków rzeczywiście postępowało, choć – jak pan przewodniczący zauważył – rzeczywiście problemy są po obu stronach. Nie ma też co owijać w bawełnę, bo faktem jest to, że w tych krajach poziom przygotowania administracji do absorpcji środków jest bardzo słaby, on jest zróżnicowany w zależności od kraju, ale jest bardzo słaby. Są nowe instrumenty, jest na przykład instrument EBI dotyczący projektów inwestycyjnych w krajach partnerskich, tak zwany Eastern Partners Facility, między innymi dzięki aktywności Polski rozwija się także współpraca w formacie, który nazywamy grupą przyjaciół Partnerstwa Wschodniego, gdzie też być może pojawią się dodatkowe możliwości finansowe, mówię o krajach spoza Unii Europejskiej. Tak naprawdę potrzebna jest determinacja w tym zakresie, ale Polsce tej determinacji na pewno nie brakuje. Dziękuję.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Szanowni Państwo, myślę, że to jest ten moment, w którym w imieniu połączonych komisji mogę wyrazić podziękowanie panu ambasadorowi Królestwa Hiszpanii, panu Fran-

cisco Fábregasowi, za aktywność w czasie prezydencji. Myślę, że szczególnie istotne, szczególnie ważne było to, co dotyczyło przeciwdziałania kryzysowi, mam na myśli powołanie grupy zadaniowej i wprowadzenie europejskiego mechanizmu stabilizacji finansowej, także to, co dotyczy bardzo ważnych spraw związanych ze strategią Unia Europejska 2020, to, co dotyczy polityki zewnętrznej i Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, co zresztą prezydencja belgijska będzie kontynuowała. Panie Ambasadorze, dziękujemy bardzo.

Gdy przyglądamy się priorytetom Królestwa Belgii na czas prezydencji, o których mówił pan ambasador – a w dalszym ciągu dotyczą one problemów ekonomicznych i finansowych, środowiska, polityki wewnętrznej, kwestii bezpieczeństwa, sprawiedliwości, polityki społecznej, wymiaru zewnętrznego – to nie mamy wątpliwości, że to wszystko też jest niezwykle ważne. Chcielibyśmy życzyć, aby wszystkie plany, zamierzenia, te najważniejsze, strategiczne cele, mimo krótkiego czasu, bo to tylko pół roku, udało się państwu zrealizować, nie tylko państwu, nam wszystkim, bo państwo przewodzicie Unii Europejskiej, ale te wszystkie zadania będziemy realizować wspólnie.

Bardzo dziękuję panom ambasadorom i wszystkim osobom towarzyszącym, pani z przedstawicielstwa Komisji Europejskiej i panu ministrowi Mikołajowi Dowgiewiczcowi za udział w tej części wspólnego posiedzenia komisji.

Proszę państwa, ogłaszam pięciominutową przerwę, a potem będziemy kontynuowali obrady. Kończymy tę część obrad. Dziękuję bardzo.

*(Przerwa w obradach)*

### **Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Proszę o zaproszenie wszystkich członków komisji na salę.

Proszę państwa, chciałbym powitać kolejnych naszych gości, przede wszystkim pana ministra Jacka Najdera z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pana dyrektora Jarosława Bratkiewicza oraz pana naczelnika Jarosława Dziedzica.

Kolejny nasz punkt, punkt szósty porządku obrad, to stosunki z państwami Europy Wschodniej jako priorytet polskiej prezydencji w drugiej połowie 2011 r. Jest to informacja rządu.

Panie Ministrze, bardzo proszę o przedstawienie naszych zamierzeń.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych**

#### **Jacek Najder:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

W zastępstwie ministra Litwina, który jest ministrem odpowiedzialnym za politykę wobec Rosji i państw leżących na wschód od Polski, przedstawię główne elementy, ale z racji tego, że czynię to w zastępstwie, w sprawach technicznych i bardziej szczegółowych będę prosił o pomoc kolegów, czyli pana ambasadora Bratkiewicza i kolegę, który zajmuje się kwestiami Partnerstwa Wschodniego, zwłaszcza o pomoc w odpowiedzi na szczegółowe pytania.

Temat, który jest zarysowany w punkcie szóstym porządku obrad, czyli stosunki z państwami Europy Wschodniej jako priorytet polskiej prezydencji w drugiej połowie

2011 r., obejmuje dwa główne wątki. Jeden to stosunki z Rosją, a drugi to cały blok spraw, który wpisuje się w hasło Partnerstwa Wschodniego. Dopiero połączenie tych dwóch elementów daje obraz całości. Nad Partnerstwem Wschodnim dyskutuje się już od pewnego czasu, nad jego celami, zamierzeniami, instrumentami, w tym instrumentami finansowymi, niedawno toczyła się dyskusja. W związku z tym zaczęć może od przedstawienia stosunków Polski z Rosją w wymiarze dwustronnym, ponieważ ten element jest, jak sądzę, bardziej aktualny, może to niezbyt dobre słowo, aktualny w tym sensie, że cały czas dzieje się tu coś nowego i przez to wymaga to bardziej precyzyjnego opisanie.

Jeśli chodzi o działania, które zamierzamy podejmować w relacjach z Rosją, to trzeba brać pod uwagę takie elementy. Przede wszystkim trzeba brać pod uwagę wizję Rosji czy postrzeganie Rosji przez Unię Europejską, przez państwa europejskie jako strategicznego partnera, niezależnie od pewnych różnic w definicji czy w opisie tego, co to jest strategiczny partner i czym powinna być strategiczna współpraca. Trzeba też brać pod uwagę sygnały, deklaracje płynące z Rosji o tym, że Rosja chce się modernizować, potrzebuje modernizacji po to, aby sprostać wyzwaniom cywilizacyjnym, aby przestawić tory gospodarki z zależnej od wydobycia i eksportu surowców energetycznych, tak by rozwój gospodarczy Rosji był zrównoważony. Bez zaangażowania partnerów zewnętrznych, głównie europejskich, ze względu na niezbędne transfery technologii nie będzie to możliwe. To, co z naszego punktu widzenia jest w tym myśleniu bardzo potrzebne, ważne, to jest to, aby postrzeganie Rosji jako partnera strategicznego, modernizującego się, także europeizującego się, było równoległe i proporcjonalne, jeśli chodzi o wymiar, który z kolei my podkreślamy – była o tym mowa na poprzednim spotkaniu, dotyczącym polsko-szwedzkiej inicjatywy Partnerstwa Wschodniego – czyli zaangażowanie i rozwój stosunków Unia Europejska – Rosja, ale równoległe rozwój tych stosunków z innymi państwami, ze wschodnimi sąsiadami Unii.

Elementy te pobrzmiewały również w tym, co było przedmiotem państwa dyskusji podczas poprzedniej części posiedzenia, tyle że tam dotyczyło to tylko polityki energetycznej. Tutaj też jest potrzeba mówienia jednym głosem. Było to między innymi przedmiotem artykułu ministra Sikorskiego, który kilkanaście dni temu ukazał się w prasie światowej. Ażeby Unia była dla Rosji przekonującym partnerem, musi przedstawiać jednolitą wizję swojego zaangażowania, swojej polityki, a z tym bywa różnie.

To, co w czasie naszej prezydencji będzie istotne, można powiedzieć, w wymiarze technicznym, to dalsze negocjacje, ponieważ trudno oczekiwać, aby zakończyły się one do połowy przyszłego roku. To będą prace, negocjacje nad zawarciem umowy o partnerstwie i współpracy. To jest dokument, który zastąpi formułę obecnie już obowiązującą, ale z racji zmiany środowiska międzynarodowego, zmiany w relacjach, zmiany oczekiwań, wzrostu oczekiwań nowa umowa o partnerstwie i współpracy z naszego punktu widzenia musi być dokumentem kompleksowym, odnoszącym się do wszystkich wymiarów współpracy, nie może wyglądać tak, jak wygląda w tej chwili. Nie jest to oczywiście zadeklarowane ani wyrażone w żadnym oficjalnym dokumencie polityki rosyjskiej, ale jest to związane niejako z tempem, w jakim toczą się rozmowy, negocjacje. Na temat części dotyczących współpracy gospodarczej czy kwestii bezpieczeństwa prowadzone są one szybciej, zaś na tematy, które dotyczą praw człowieka, budowy instytucji społeczeństwa obywatelskiego, prowadzone są wolniej. My chcielibyśmy, aby negocjacje dotyczące tych dwóch integralnych elementów umowy prowa-

dzone były w równym tempie i aby te dwie integralne części były w sposób jednoznaczny podkreślone.

W ostatnim czasie pojawiły się dwie ważne inicjatywy w relacjach Unii z Rosją. To jest inicjatywa, która została ogłoszona w Mesebergu w formie memorandum przedstawionego przez panią kanclerz Merkel i prezydenta Miedwiediewa, o dyskusji w obszarze bezpieczeństwa. Jest to cenna inicjatywa, ale z naszego punktu widzenia w kwestiach dotyczących bezpieczeństwa w wymiarze, powiedziałbym, twardym właściwym forum do dyskusji jest forum NATO – Rosja, zaś w wymiarach instytucjonalnych, tak zwanego miękkiego bezpieczeństwa, właściwym forum jest OBWE i proces, który nazywany jest procesem z Korfu.

Jeśli chodzi o Partnerstwo dla modernizacji, to jest to inicjatywa, która pojawiła się w czasie prezydentury szwedzkiej. Na szczycie w Sztokholmie, który odbył się w listopadzie czy w grudniu...

*(Głos z sali: W listopadzie.)*

...w listopadzie ubiegłego roku, w czasie spotkania w Rostowie nastąpiło doprecyzowanie co do idei, acz nie w szczegółach. Jeśli chodzi o modernizację Rosji, to tak, jak najbardziej, Polska będzie to aktywnie wspierać i będzie aktywnym uczestnikiem tego procesu tak na etapie wypracowywania jego szczegółów, ponieważ nadal to jest tylko hasło, jak i później, na etapie jego implementacji. Jednak pojawia tu się pytanie. Modernizacji mówimy „tak”, ale ważne jest to, w jakim celu ma być prowadzona ta modernizacja. Czemu ta modernizacja ma służyć? W jaki sposób nowa energia, którą Rosja wygeneruje z siebie w wyniku procesów modernizacji, zostanie wykorzystana? Dokąd zostanie ona skierowana? Z racji bezpośredniego sąsiedztwa musimy definiować te obszary jasno i precyzyjnie.

Jeśli chodzi o stosunki międzyludzkie, o to, aby je ułatwiać, to jest kwestia, o której już dziś wspomniano, mianowicie kwestia reżimów wizowych, a konkretnie próby znoszenia wiz. W tej sprawie będziemy bardzo precyzyjnie współpracowali ze stroną rosyjską w wymiarze dwustronnym. Mamy nasz instrument i nasz pomysł, naszą inicjatywę, czyli inicjatywę o małym ruchu granicznym. Chodzi o to, aby obejmowała ona obwód kaliningradzki oraz województwa warmińsko-mazurskie i pomorskie. W obecnej formule prawnej, a dokładnie na podstawie rezolucji...

*(Głos z sali: Rozporządzenia nr 1931.)*

...rozporządzenia nr 1931 z 2007 r., byłaby tu pewna trudność, ale minister Sikorski kilkanaście dni temu w czasie spotkania przedstawicieli Trójkąta Weimarskiego na szczelbu ministrów spraw zagranicznych z ministrem Ławrowem w Paryżu przedstawił sugestię, że pomimo tej formalnej trudności nasze myślenie idzie w tym kierunku, aby objąć tym cały obwód kaliningradzki i stosowne powiaty województw przyległych, czyli – tak jak powiedziałem – województw warmińsko-mazurskiego i pomorskiego. Pierwotnie inicjatywa ta miała być trójstronna, czyli polsko-rosyjsko-litewska. Litwa w tej chwili jest na etapie refleksji nad tym, czy uczestniczyć w tej inicjatywie. Nie zmienia to faktu, że jest ona otwarta i my jesteśmy jak najbardziej zainteresowani uczestnictwem Litwy.

Prowadzona jest swojego rodzaju debata, dyskusja o tym, do jakiego stopnia można wykorzystywać prezydenturę do promocji własnych bilateralnych wątków. My mamy jeden temat, który jest dla nas szczególnie ważny, chodzi o debatę, dyskusję, tworzenie pewnej infrastruktury, aby móc mówić o trudnych sprawach związanych



z naszą historią. Oczywiście będziemy starali się o to, aby ustalenia ze spotkania premierów w Katyniu, wspólny ośrodek badań nad najnowszą historią... Jeśli chodzi o ostatnie decyzje, to jest już osoba, która ma tym kierować z polskiej strony. Tak że te elementy będziemy podnosić. Chodzi o debatę na temat spraw trudnych, o rozliczenie z historią. W telegraficznym skrócie to jest to, co dotyczy relacji Rosja – Polska, Rosja – Unia w wymiarze bilateralnym.

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące Partnerstwa Wschodniego, to sądzę, że temat jest państwu znacznie bardziej znany, ponieważ już od pewnego czasu jest on przedmiotem debaty publicznej. Ja tylko zasygnalizuję, oflaguję niejako z myślą o późniejszych pytaniach cztery główne platformy tematyczne. Jedna to kwestie związane z procesami demokratyzacji, druga platforma to platforma zarządzania, stabilności, trzecia dotyczy integracji gospodarczej i konwergencji z politykami Unii Europejskiej, kwestii bezpieczeństwa energetycznego, a czwarta kontaktów międzyludzkich.

To, jak wygląda wykonanie, implementacja, było już przedmiotem państwa dyskusji z ambasadorami Belgii i Hiszpanii. Był to temat bardzo mocno podkreślony w czasie odbywającego się kilka tygodni temu w Sopocie spotkania ministrów spraw zagranicznych krajów objętych Partnerstwem Wschodnim. Minister Sikorski zadawał konkretne pytania, głównie przedstawicielom Komisji. Komisarz Füle, tak jak powiedział pan minister Dowgielewicz, przedstawił pewną informację, ale to ciągle jest tylko informacja. W czasie naszej prezydencji przypadnie nasza kolej zorganizowania spotkania ministrów spraw zagranicznych krajów uczestniczących w Partnerstwie Wschodnim. Będzie to element, który pozwoli nam mieć ten temat, mówiąc kolokwialnie, pod kontrolą. Z tego punktu widzenia ważna jest prezydencja węgierska, ponieważ w tym czasie zostanie zorganizowany szczyt Partnerstwa Wschodniego, tak to jest przewidziane. Tak naprawdę, tak jak w zasadzie w każdym obszarze, czy to dotyczącym kwestii energetycznych, czy kwestii bezpieczeństwa, współpraca z Belgią i współpraca z Węgrami w ramach trio jest tu kluczowa. Może na tym zakończę wypowiedź. Ja i moi koledzy jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proszę bardzo, otwieram dyskusję, można zadawać pytania.

Ja może od razu zadam pytanie. Przy okazji omawiania spraw Partnerstwa Wschodniego mówiło się o pewnej instytucji przyjaciół Partnerstwa Wschodniego. Jak to właściwie wygląda? Jak to działa? To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Jeżeli chodzi o Partnerstwo Wschodnie, to my zawsze mówimy, że budżet jest niewłaściwy, za mały itd. Jak będziemy działali czy współdziałali z innymi prezydencjami? Pan minister mówi o prezydencji węgierskiej, bo wtedy ma się odbyć ta konferencja, potem, za rok spotkanie będzie organizowane u nas. Pewnie trzeba tu będzie współdziałać. Nie ukrywam, że my w ramach naszego trio też już spotykamy się z przedstawicielami parlamentów Danii i Cypru, rozmawiamy o tym, jakie będą nasze priorytety. Jak w tym kontekście by to wyglądało?

Pan przewodniczący Leon Kieres.

Bardzo proszę.

**Senator Leon Kieres:**

Ja mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy Białorusi. Jak pan minister widzi, jak ocenia pan obecny stan naszych relacji z Białorusią? Pojawiają się zarzuty o to, że nasza polityka wobec Białorusi, polityka oceniana jako miękka – gdy chodzi o mnie, to ja oczywiście ją wspieram – jest wykorzystywana przez to państwo, przez prezydenta Łukaszenkę w relacjach z Zachodem.

A drugie pytanie to jest to, które zadałem panu Delcorde, ambasadorowi Królestwa Belgii, na temat polityki energetycznej, której nie ma w Unii Europejskiej, prawdę mówiąc, zwłaszcza gdy chodzi o państwa Europy Wschodniej, region Kaukazu. Czy widzi pan, Panie Ministrze, szansę na to, aby jakoś zintegrować Unię Europejską wokół pewnych priorytetów dotyczących polityki energetycznej, czy też na razie nie ma na to szans?

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Panie Ministrze, może jeszcze zapytam o Kartę Energetyczną, o to, co z nią, bo dotyczy to relacji Unia Europejska – Rosja.

Nie ma innych zgłoszeń.

Proszę bardzo.

*(Brak nagrania)*

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych**

**Jacek Najder:**

De facto był to jeden z głównych elementów, które się pojawiły, ale o przedstawienie szczegółów na temat grupy przyjaciół poproszę kolegów.

Jeśli chodzi o kwestie finansowe, kwestie finansowania Partnerstwa Wschodniego, to sądzę, że musimy na to patrzeć w sposób bardzo chłodny i racjonalny. Oczywiście w tej chwili ten stosunek 1:2 uznajemy za nieadekwatny. Są podnoszone różne argumenty, dotyczące liczby ludności, stopnia zacofania cywilizacyjnego. Sądzę, że dokonanie istotnego przełomu będzie trudne. Niezależnie od tego dostrzegamy te dysproporcje i zwracamy na nie uwagę naszym partnerom. W tej chwili istnieją pewne możliwości współdziałania Polski i Hiszpanii i toczą się na ten temat pewne rozmowy, a dotyczą one porozumienia związanego z tym, że Polska i Hiszpania są aktywne w dwóch w pewnym sensie konkurencyjnych wymiarach polityki sąsiedztwa, mówię o Partnerstwie Wschodnim i Unii dla Śródziemnomorza. Hiszpania sugeruje, abyśmy w pewnym sensie się wymienili, to znaczy udostępnił nasz czas, związany z naszą prezydencją, Hiszpanom na działanie w wymiarze śródziemnomorskim, i odwrotnie w odniesieniu do Partnerstwa Wschodniego. Wtedy pojawia się pewna możliwość szukania mniej formalnych sposobów oddziaływania. Jednak, tak jak powiedziałem, jeśli chodzi o istotną zmianę proporcji, to trzeba na to patrzeć racjonalnie.

Jeśli chodzi o politykę energetyczną, to sądzę, że niewiele możemy dodać ponad to, co powiedział pan minister Dowgielewicz, ponieważ w ramach Ministerstwa Spraw Zagranicznych to właśnie minister Dowgielewicz jest ministrem za to odpowiedzialnym i wiodącym. Sądzę, że w bardzo precyzyjny sposób przedstawił on bardzo trudny

stan, bo faktycznie braku zbernej wspólnej polityki. W kwestii polityki energetycznej było jeszcze pytanie o Kartę Energetyczną. Jeśli zaś chodzi o sprawę bardzo ważną, czyli sprawę Białorusi, to poprosiłbym pana ambasadora Bratkiewicza, aby odpowiedział na to pytanie i doprecyzował kwestię grupy przyjaciół.

**Dyrektor Departamentu Wschodniego  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Jarosław Bratkiewicz:**

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Jeśli chodzi o grupę przyjaciół, to można przedstawić sprawę w sposób następujący. Otóż w otoczeniu bliskim i dalszym Unii Europejskiej, tudzież państw partnerskich, znajduje się kilka państw trzecich, które wyrażają zainteresowanie współdziałaniem w ramach realizacji konkretnych projektów Partnerstwa Wschodniego. W tej grupie państw można wyróżnić dwie kategorie. Pierwsza kategoria to są państwa wymienione bezpośrednio w dokumentach ze szczytu inicjującego Partnerstwo Wschodnie, który odbył się w Pradze 7 maja ubiegłego roku. Państwa wymienione w dokumentach to Rosja i Turcja, państwa, o których bezpośrednio aktywności w realizacji poszczególnych projektów była już mowa od pewnego czasu. Druga kategoria państw to są państwa, które są zainteresowane sfinansowaniem niektórych projektów, ich zdaniem istotnych dla przyspieszenia procesów modernizacyjnych w państwach partnerskich. Można by na przykład mówić o takim projekcie, jak projekt zainicjowany przez Szwecję, który jest ukierunkowany niejako na podniesienie parametrów oszczędności energetycznej w państwach wschodnich, w szczególności projekt ten był tworzony czy przykrawany do potrzeb ukraińskich. Inicjatorem tego projektu była Szwecja, ale zainteresowanie udziałem w owym projekcie, a konkretnie sfinansowaniem określonych działań w ramach tego projektu, wyraziły Stany Zjednoczone. Problematyką energooszczędności realizowanej w ramach projektu Partnerstwa Wschodniego zainteresowane są również takie kraje, jak na przykład Japonia. A zatem są to kraje bardziej odległe, które są zainteresowane, generalnie sprawę ujmując, współfinansowaniem poszczególnych projektów.

Otóż naszym zdaniem obie te kategorie w istocie można sprowadzić do jednej grupy państw, które tak czy inaczej będą uczestniczyły w realizacji projektów w ramach Partnerstwa Wschodniego, jedne z nich, takie jak Turcja czy Rosja, będą uczestniczyły bezpośrednio, fizycznie, będą miały bezpośredni udział fizyczny w urzeczywistnieniu projektów, zaś inne, takie jak Japonia, Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Norwegia, mogą uczestniczyć w tych projektach w sposób poniekąd zapośredniczony poprzez finansowanie czy współfinansowanie owych projektów. Uznaliśmy, że niezależnie od sytuacji obie kategorie krajów uczestniczą czy wnoszą wkład, taki czy inny, fizyczny czy finansowy, w realizację projektów. Wydało nam się, że jest to jak najlepszy powód do tego, aby zebrać owe kraje pod jednym dachem, nazwanym grupą przyjaciół.

Istotnym elementem, który uwzględnialiśmy, był też czynnik polityczny. Nasi partnerzy unijni, zwłaszcza z Europy Zachodniej, gdy jest mowa o przedsięwzięciach w ramach Partnerstwa Wschodniego, dosyć często mówią, że warto by do takich przedsięwzięć zaprosić Rosję. To wywołuje reakcje niektórych krajów partnerskich, a właściwie jednego kraju partnerskiego. Podobnie dzieje się w przypadku Turcji. Kie-

dy pada nazwa Turcji, również jeden z krajów partnerstwa, Armenia, ale też kraj unijny, mianowicie Cypr, w istocie rzeczy czują się niekomfortowo. Otóż wydawało nam się, że jeśli w takich sytuacjach będziemy dopraszać całą grupę przyjaciół, to w dużej mierze, że tak powiem, rozładujemy pewne niepotrzebne napięcia. I tego rodzaju, tak to nazwę, chytrość polityczna została zastosowana podczas seminarium unijno-partnerskiego, seminarium, które odbyło się w Madrycie, poświęconego problemom Partnerstwa Wschodniego, na które oprócz Rosji – na rzecz jej uczestnictwa wypowiadali się liczni nasi sojusznicy z Unii Europejskiej z Zachodu – doproszono również Stany Zjednoczone i Japonię. To w istocie spowodowało, że seminarium mogło się odbyć bez większych politycznych zgrzytów.

Można powiedzieć, że idea ta, a właściwie cała filozofia, która leży u podstaw idei grupy przyjaciół, została w pewnym sensie wyartykułowana podczas spotkania sopockiego i w istocie nie wywołała kontrowersji. Przez uczestniczącego w tym spotkaniu komisarza Štefana Füle zostało podjęte zobowiązanie, iż dokona on, przyjmując za podstawę zaproponowane przesłanki myślowe, odpowiedniej konceptualizacji funkcjonowania owej grupy przyjaciół. Wygląda na to, że większość krajów, zarówno unijnych, jak i potencjalnych uczestników grupy przyjaciół, do owej idei odnosi się z życzliwością.

Największy problem jest z Rosją. Zresztą w ostatnim okresie Rosja za pośrednictwem przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Dumy wyraziła pewnego rodzaju, powiedziałbym, wątpliwości czy sceptycyzm co do tego, czemu utworzenie owej grupy miałyby służyć. Gdy my mówimy o tym, że grupa przyjaciół oprócz tego, iż byłaby swego rodzaju giełdą projektów, forum, na którym by zgłaszano czy prezentowano ofertę uczestnictwa dla potencjalnych uczestników ze strony państw trzecich, byłaby pewnego rodzaju, można powiedzieć, przestrzenią informowania o tym, czym jest Partnerstwo Wschodnie, jakie projekty są przygotowywane, jakie są zamierzenia, jakie są działania, to wydaje się, że tego rodzaju formuła funkcjonowania grupy przyjaciół powinna naszych przyjaciół rosyjskich kontentować. Pierwsze, powiedziałbym, jeszcze niejednoznaczne, ale jednak sygnały zrozumienia ze strony rosyjskiej, jeśli chodzi o tak pojmowaną grupę przyjaciół Partnerstwa Wschodniego, już otrzymujemy.

Rekapitułując, można powiedzieć, że czekamy przede wszystkim na projekt, na koncepcję funkcjonowania grupy przyjaciół Partnerstwa Wschodniego przygotowaną przez komisarza Füle, albowiem do Komisji Europejskiej należy przygotowanie takiej koncepcji, a następnie będzie prowadzona debata. Sądzymy, że sprawy zmierzają w dobrym kierunku i grupa przyjaciół Partnerstwa Wschodniego zostanie niebawem powołana.

Sprawa Białorusi. Podejmując działania na rzecz ożywienia kontaktów dwustronnych – wyjazd ministra Sikorskiego na Białoruś we wrześniu 2008 r. był przedsięwzięciem poniekąd pionierskim, jakkolwiek wpisującym się już w narastającą pozytywną tendencję wewnątrz Unii Europejskiej – nigdy nie zakładaliśmy, że będzie to tendencja, którą można jednoznacznie zobrazować w postaci krzywej stale rosnącej. Byliśmy świadomi możliwości pojawienia się różnego rodzaju, powiedziałbym, zygzaków, tego, że może być jeden krok naprzód, a dwa wstecz, jeśli można się posłużyć metaforą sprzed kilkadziesiąt lat.

*(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Odwrotnie, dwa do przodu, jeden do tyłu.)*

Otóż mając na uwadze potencjalne trudności w budowaniu stosunków z Białorusią, nie wykluczaliśmy tego, że mogą się pojawić problemy wyrażające się przede wszystkim – chciałbym to bardzo mocno zaakcentować – w utrzymywaniu tych wszyst-

kich barier, które utrudniają funkcjonowanie społeczeństwa białoruskiego, a zwłaszcza realizowanie przez to społeczeństwo swoich aspiracji obywatelskich. Mówię o tym, aby w ten właśnie kontekst wpisać sprawę polskiej mniejszości na Białorusi czy problem ze Związkiem Polaków na Białorusi, kierowanym do niedawna przez Andżelikę Borys, albowiem my postrzegamy tę sprawę właśnie jako istotny przejaw deficytu swobód obywatelskich na Białorusi. Wobec naszych partnerów i sojuszników zachodnich mówimy o tej sprawie właśnie jako o podważaniu czy nierespektowaniu przez władze białoruskie elementarnego prawa obywateli białoruskich, w tym obywateli białoruskich polskiego pochodzenia, nie tylko do swobodnego wyrażania swoich poglądów, nie tylko do gromadzenia się, ale również do zrzeszania się. Zresztą właśnie sprawa deficytu owej wolności, wolności zrzeszania się została wprowadzona pod naciskiem strony polskiej do ostatniej deklaracji wysokiej przedstawiciel Catherine Ashton.

Otóż trzeba zdać sobie sprawę z tego, że wszystkie utrudnienia demokratyczne czy pewne elementy regresu w procesach liberalizacyjnych, które – zdawałoby się – powinny się zmieniać, zanikać z pewną dynamiką, choćby niewielką, wynikają z tego, że ten rok jest rokiem kryzysowym, szczególnie kryzysowym dla Białorusi, zważywszy nie tylko na dojmujące problemy ekonomiczne, wyrażające się w spadku wskaźników. Wynika to nie tylko z tego, że strona rosyjska chce zacząć sprzedawać surowce energetyczne Białorusi po cenach coraz bardziej zbliżonych do cen światowych. Wynika to również z tego, iż reżim w Mińsku zdaje sobie sprawę ze zwiększającego się czy coraz bardziej nasilającego się, aczkolwiek należy widzieć te wszystkie sprawy we właściwych proporcjach, ruchu niezależnego na Białorusi. Te elementy ekonomiczne czy socjopolityczne stanowią poważne wyzwanie dla prezydenta Łukaszenki, który z kolei bardzo poważnie sposobi się do wygrania kolejnych wyborów prezydenckich. W ramach przygotowań, w ramach kampanii wyborczej, jeśli można użyć takich słów, zdając sobie sprawę z pełnej groteskowości owego sformułowania, dąży on do uczynienia pewnego porządku w pejzażu politycznym, w którym narastają zjawiska nowe, zjawiska stanowiące wyzwanie dla rządcy Białorusi, stara się ów pejzaż oczyścić z owych elementów albo przynajmniej nie dopuścić do ich wzrostu.

Mówiąc o rozwoju społeczeństwa niezależnego, o niejako poszerzających się obszarach, enklawach, wyspach funkcjonowania społeczeństwa niezależnego, należy pamiętać o takiej sprawie. Oczywiście dużą część owych organizacji czy ugrupowań stanowią ludzie, którzy chcieliby widzieć Białoruś jako kraj nowoczesny, zmodernizowany, ciężący ku Europie, ale trzeba też pamiętać o tym, że niemała część ludzi, zresztą również promodernizacyjnie nastawionych, widzi istotną rolę czynnika rosyjskiego i mając świadomość wszelkiego rodzaju zawilości w stosunkach psychopolitycznych między przywódcami Rosji, zwłaszcza między premierem Putinem a prezydentem Łukaszenką, liczy na to, iż Rosja może być istotnym elementem modelującym kształt państwowości, a przede wszystkim systemu białoruskiego.

Reasumując, należy powiedzieć, że ten rok na pewno będzie rokiem trudnym dla stosunków polsko-białoruskich. My w istocie nie widzimy większej szansy, może powiem tak, nie widzimy szansy na postęp w sprawie zalegalizowania istnienia alternatywnego, a właściwie tego podstawowego Związku Polaków na Białorusi. Strona białoruska w tej materii jest zupełnie nieprzekonana, nie wykazuje najmniejszej chęci do zawarcia jakiegokolwiek kompromisu, twierdząc, że jest to kwestia sztucznie rozdmuchana przez stronę polską, jest to w ich mniemaniu, w mniemaniu oficjalnych

czynników rosyjskich próba szukania dziury w całym. Twierdzą oni, że byłoby lepiej, gdyby Polska bardziej zaangażowała się w rozwijanie stosunków gospodarczych z Białorusią, w budowanie różnego rodzaju wspólnych projektów socjoekonomicznych i nie traktowała sprawy Związku Polaków na Białorusi kierowanego do niedawna przez Andżelikę Borys jako głównego czy podstawowego punktu odniesienia do budowy stosunków dwustronnych.

Strona polska w tej sprawie jest gotowa pójść na kompromis, ale rozsądny kompromis, którego konstytutywnym elementem będzie stworzenie dla Związku Polaków na Białorusi możliwości jego zalegalizowania zgodnie z prawem białoruskim. Taka możliwość istnieje. My twierdzimy, że już teraz na Białorusi mamy do czynienia z pluralizmem związkowym. Zresztą podobnie to wygląda w przypadku innych mniejszości narodowych zamieszkujących Białoruś, na przykład mniejszości litewskiej. W prawie białoruskim nie ma nic takiego, co nakazywałoby, aby – tak jak dawniej w barach się mówiło: jedno danie, jedno piwo – każda mniejszość miała tylko jeden związek reprezentujący ową mniejszość. Zgodnie z prawem białoruskim mniejszości mogą być reprezentowane przez różne ugrupowania i my domagamy się realizacji tego podstawowego prawa, wpisanego również w ustawodawstwo czy w prawodawstwo białoruskie. Jednak, tak jak się rzekło, po stronie białoruskiej istnieje, powiedziałbym, opór nie do przełamania i trudny do wyjaśnienia. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, jeszcze pan senator Witold Idczak ma pytanie.

Proszę bardzo.

**Senator Witold Idczak:**

Panowie Przewodniczący, tak się akurat składa, że mam dosyć fajną ewaluację, bo podczas pracy w Komisji Spraw Zagranicznych przeprowadziliśmy bardzo ciekawą dyskusję na temat Partnerstwa Wschodniego, momentami była ona nawet pełna napięcia. W kontekście tego, co w pewnym momencie powiedział pan przewodniczący, mam na myśli te dwa kroki do przodu i jeden do tyłu, trzeba powiedzieć, nawet nie winiąc nikogo za ten stan rzeczy, bo to raczej historia, geopolityka, kolejne wybory doprowadziły do takiego stanu, że niestety, wrażenie jest takie, że to jest jeden krok do przodu, a dwa kroki do tyłu w tym...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Ja wiem, ja oczywiście rozumiem intencje, oceniając jednak postępy, odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia ze scyzorykiem szwajcarskim, czyli z narzędziem, które służy do otwierania puszek, ma kompas, latareczkę, długopisik, ale do wykonania konkretnych czynności niekoniecznie się nadaje. Myślę, że stworzyliśmy zbyt wielofunkcyjne narzędzie, które dryfuje gdzieś poza tę intencję, o której mówiliśmy ponad rok temu. Proszę państwa, ja nawet nie wiem, czy to jest dobre. Ja już wtedy zgłaszałem wątpliwości, sugerowałem, że być może lepiej by było, żeby Unia bilateralnie podchodziła do poszczególnych partnerów i w ten sposób próbowała stworzyć realną wizję przyłączenia się do Wspólnoty, nie zaś tworzyła kolejny bufor czy kolejną instytucję, w gruncie rzeczy stojącą na drodze do Unii.

W tym czasie niestety odbyły się wybory na Ukrainie. Oczywiście można by było górnolotnie przyjąć, że gdyby wcześniejsze rozmowy były konkretne, poprowadzone na zupełnie innym poziomie, gdyby został jasno określony cel, czas, harmonogram... Wyniku wyborów pewnie by to nie zmieniło, bo to jest kraj podzielony z różnych względów, i historycznych, i geopolitycznych, mówię o Ukrainie, ale mielibyśmy lepsze samopoczucie.

Odnosząc się dziś do tego, do wypowiedzi, których mieliśmy okazję wysłuchać, chcę powiedzieć, że mamy do czynienia wręcz z pomieszaniem pewnych inicjatyw. Jest to spore wykroczenie poza tę formułę, o której do tej pory rozmawialiśmy, przynajmniej poza tę, która była nam prezentowana.

Ja zgadzam się z tym, że pomysły i intencje, które są tu zawarte, są bardzo ciekawe, jeśli chodzi o dobrą wolę czy o cele, to jak najbardziej jestem za. Powstaje tylko pytanie, czy to się mieści w tym narzędziu. Czy na przykład nie należałoby sobie powiedzieć, że z różnych względów inne narzędzia i inne kryteria powinny być zastosowane do Mołdowy, która mimo wszystko wydaje się być bliżej i strukturalnie, i geopolitycznie Unii Europejskiej? Do tego dochodzą inne sprawy. No, wyraźnie widać, że Partnerstwem Wschodnim objęte są kraje, kraje bardzo ważne, które raczej nie znajdują się w Unii w projektowanym przez nas czasie. Mamy narzędzie, ale jest ono, można powiedzieć, wzajemnie sprzeczne, przynajmniej ja tak to dzisiaj odbieram.

Pytanie, czy to dobrze. Chyba niedobrze. Można zastanowić się – kiedyś było pojęcie strefy zdemilitaryzowanej – nad stworzeniem swoistego bufora, jakiegoś miękkiego przejścia, tego rodzaju kontaktów pomiędzy Unią Europejską a światem zewnętrznym. Ja dzisiaj tak bym widział to, do czego zmierza Partnerstwo Wschodnie, widziałbym właśnie takie miękkie powiązania, kontakty gospodarcze, polityczne, rozwój demokracji, niemniej jednak raczej z nastawieniem, że niestety główny cel, który nam przyświecał wtedy, gdy o tym dyskutowaliśmy, w przypadku większości dużych aktorów tego programu nie zostanie osiągnięty. Zatem istotnie zmienia się i intencja, i skutek, do którego prowadzi stosowanie tego narzędzia. Nie wiem, czy mieszanie do tego teraz naszych marzeń o włączeniu w struktury Unii Europejskiej krajów objętych Partnerstwem Wschodnim ma jeszcze sens, czy to nie jest już zupełnie coś innego. Owszem, Unia Europejska będzie dawała na to pieniądze, ale trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że większość z tych krajów raczej nie przystąpi do Unii. Może trzeba by było wyodrębnić te kraje, z którymi są związane jakieś nadzieje, i im pomóc? Rzeczywiście są projekty, ostatnio nawet to omawialiśmy, są pieniądze, są jakieś pomysły w Unii Europejskiej, a na przykład Mołdowa wyróżnia się tu dość pozytywnie.

Moje pytanie jest takie. Czy nie należałoby rzeczywiście przeprowadzić pewnej ewaluacji i wyraźnie powiedzieć, że jest to strefa buforowa współpracy z Unią Europejską, temu na służyć Partnerstwo Wschodnie czy grupa przyjaciół, jak zwał, tak zwał, a przy tym wyodrębnić to, co było zamysłem tego programu, mianowicie wskazać możliwości włączenia kolejnych krajów do Unii Europejskiej? Dzisiaj widać, że zmierza to w zupełnie inną stronę. Dziękuję.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych**  
**Jacek Najder:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Odpowiem w troszkę innej kolejności niż były zadawane pytania. Chciałbym dodać jeden element, nawiązując do wcześniejszego pytania pana senatora Cimoszewicza, odnoszącego się do Stanów Zjednoczonych. Element Partnerstwa Wschodniego, kwestii energetycznych, kwestii wykorzystywania polskich doświadczeń, wykorzystywania pozycji i roli, jaką Polska w regionie odgrywa, jeśli chodzi o oddziaływanie na państwa regionu – mam na myśli między innymi nowe technologie, działania na rzecz bardziej racjonalnego gospodarowania energią – były bardzo mocno podkreślane w czasie odbywających się dziesięć dni temu w Krakowie rozmów między panią sekretarz Hilary Clinton a ministrem Sikorskim. To jest jeden z obszarów, które mocno wybrzmiały i zostały zdefiniowane jako te, nad którymi powinniśmy pracować.

Pokuszę się o generalny komentarz, który chciałbym też powiązać z relacjami między Rosją a Unią, bo o tym mówimy. Otóż znakomita część państw Unii to znakomita część państw NATO. W związku z tym tak naprawdę pewne emocje czy pewne priorytety przepływają, pojawiają się i na forum Unii, i na forum NATO, w relacjach transatlantyckich. Ja sądzę, że musimy być świadomi pewnego procesu, który obserwujemy z niejakim niepokojem i definiujemy jako wyzwanie, a który *per se* jest bardzo pozytywny. Rosja się modernizuje, Rosja mówi, że chce się modernizować, w relacjach Rosji ze Stanami Zjednoczonymi są pozytywne tendencje i między Unią a Rosją są pozytywne tendencje, główne państwa Unii Europejskiej, nasi partnerzy też coraz bardziej starają się wciągać Rosję w debatę europejską. Pojawiają się takie wątki czy stwierdzenia, jak w memorandum z Mesebergu, że bezpieczeństwo w tym obszarze jest niepodzielne. Dla nas stanowi to ogromne wyzwanie, dlatego że nasze interesy, jeśli chodzi o bezpieczeństwo, są takie, jakie były, z kolei nasz język opisu i dyskursu w tej sprawie wymaga pewnego dostosowania do zmieniającej się rzeczywistości. Zwracam na to uwagę, gdyż pojawiają się głosy, że podkreślanie przez nas pewnych kwestii, na przykład art. 5 w nowej koncepcji strategicznej NATO, obrony przeciwrakietowej czy tego bardzo naprawdę ograniczonego projektu, jakim jest projekt czasowego stacjonowania na terytorium Polski baterii rakiet Patriot, sprawia, że coraz trudniej tym argumentom wybrzmieć w dyskursie, czy to z partnerami unijnymi, czy także ze Stanami Zjednoczonymi, ponieważ ta magia, tak to nazwę, polepszenia stosunków z Rosją jest ogromna. To jest wyzwanie, któremu musimy sprostać. Dwa tygodnie temu w „Gazecie Wyborczej” w sposób absolutnie fantastyczny opisał to wyzwanie minister Rotfeld, to jest naprawdę fantastyczny artykuł. Jest to temat, który w mojej ocenie jest w tej chwili jednym z głównych wyzwań tak w relacjach transatlantyckich, jak i w naszych relacjach z Rosją, a także z Unią, ponieważ – tak jak powiedziałem – Unia to w znakomitej części NATO i na odwrót, jeśli chodzi o państwa członkowskie.

Czy Partnerstwo Wschodnie nadal jest skutecznym instrumentem? Partnerstwo Wschodnie nigdy nie było partnerstwem dla pokoju, nigdy nie było swojego rodzaju przedśmionkiem do członkostwa w NATO, tak samo nie było przedśmionkiem do członkostwa w Unii Europejskiej.

*(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: ...ani zamiast.)*

Tak, ani zamiast, nie miało tego zastępować.



Bardzo słuszna jest uwaga o tym, że są kraje, Ukraina czy Mołdowa, Ukraina w wymiarze unijnym, bo Ukraina w wymiarze natowskim jednoznacznie się określiła, zaś w wymiarze unijnym nie, Ukraina to jest ciągle obszar nadziei... Wymieniona tu Mołdowa jest najbardziej obiecującym przykładem z grona państw objętych Partnerstwem Wschodnim. My dostrzegamy pewne różnice w szybkości procedowania. Zwłaszcza w tych trudnych i praktycznych wymiarach, jak kwestia ruchu bezwizowego czy kwestie dotyczące współpracy gospodarczej, rozmowy z Mołdową i z Ukrainą są bardziej zaawansowane niż na przykład z Białorusią. Państwa Kaukazu Południowego to też troszkę inny wymiar, ale tam również proponowane są pewne projekty, związane głównie z kwestiami wizowymi, tam pojawiają się pewne obszary większej aktywności. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Musimy już kończyć, ale to jest temat, który będzie do nas wracał, dlatego że my od czasu do czasu dyskutujemy nad kwestiami związanymi z kolejnymi prezydentami, ze strategią, w ogóle o sprawach unijnych.

Chciałbym podziękować panu ministrowi i panom za przekazanie nam informacji, za udzielenie odpowiedzi na pytania. Tak jak powiedziałem, będziemy się jeszcze spotykali i to nie raz, aby omawiać te sprawy.

Proszę państwa, chciałbym podziękować wszystkim państwu za udział we wspólnym posiedzeniu komisji, Komisji Spraw Unii Europejskiej i Komisji Spraw Zagranicznych.

W imieniu swoim i pana przewodniczącego Leona Kieresa zamykam nasze posiedzenie. Dziękuję bardzo i do zobaczenia.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 25)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 6 egz.

ISSN 1643-2851